Rok X. Nr. 241 Sosnowiec, środa 4 września 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
...fon Redakcji Administracji Drukarni 4-94.
...kowe ...ice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, ...

Kto nie głosuje -- świadomie szkodzi Państwu

MANIFESTACYJNY POGRZEB KRÓLOWEJ ASTRID

Olbrzymie tłumy — Rodzina zmarłej — Płacz króla

BRUKSELA, 3.9. We wtorek przed pałacem i na ulicach Brukseli panowało ogromne ożywienie. Całą noc stolica Belgji spędziła właściwie bezsennie. Na ulicach sprzedawano kwiaty, które ludność składała przed bramą pałacu. Ruch przyjezdnych z prowincji był tak duży, jak niegdyś w czasie pogrzebu króla Alberta. Przed pałacem czyniono w ciągu całej nocy przygotowania do pogrzebu, gdyż dopiero późnym wieczorem w poniedziałek wstrzymana została defilada publiczności przed śmiertelnem łożem królowej.

Od wczesnego ranka w dniu dzisiejszym zaczęły się zbierać przed pałacem liczne delegacje, wreszcie o godz. 10.15

PRZY HUKU ARMAT I DŹWIĘKU DZWONÓW

wyruszył z pałacu żałobny kondukt. Na przedzie jechał szwadron żandarmerji, dalej postępowała orkiestra z instrumentami okrytemi kirem, szwadron kawalerji, baterja armatnia, która brała udział w słynnych walkach z niemcami, wreszcie delegaci towarzystw wojskowych. Za nimi postępowali b. kombatanci, na czele których kroczył w mundurze generalskim gen. Górecki. Trumnę poprzedził długi orszak księży, wśród których znajdował się prymas Belgji Vanx Roey.

Trumna z drzewa mahoniowego nie posiadała żadnych ozdób. Znajdowała się pod baldachimem, przykryta sztandarem o barwach narodowych. U wezgłowia znajdowała się olbrzymia korona.

Karawan ten kilka lat temu przewiózł już zwłoki królowej Henryki i króla Leopolda II na miejsce wiecznego spoczynku. Tuż za karawanem postępował jak automat król Leopold III. Twarz jego zmartwiała i wychudła zdradzała wyraźnie

PRZEŻYWANE CIERPIENIA.

Z prawej strony twarz króla zalepiona jest dużym plastrem, który zakrywa rany. Prawa ręka owinięta bandażem spoczywa na temblaku.

Po prawej stronie króla postępowali książę Karol Szwedzki, ojciec królowej Astrid, z lewej brat jego hr. Flandrji. Król nie mógł opanować widocznego cierpienia i z oczu bez przerwy spływały mu łzy. Za królem postępowali książę Umbert, książę Yorku oraz następcy tronu szwedzkiego i duńskiego, dalej arcyksiążę Otto i inni.

Wśród misyj zagranicznych znajdował się ambasador nadzwyczajny R. P. Raczkiewicz oraz poseł Jackowski, dalej mjr. Teslar z Paryża i radca Litwiński oraz pierwszy sekretarz poselstwa Iwaszkiewicz. Królowa - matka i księżna jechały do katedry samochodem, gdyż według miejscowych zwyczajów kobiety za trumną nie postępują.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie

WARSZAWA, 3.9. Dziś o godz. 11 w katedrze św. Jana, w zastępstwie nieobecnego księdza kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskup Gall odprawił w asyście licznego duchowieństwa uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. królowej Belgów. W nabożeństwie wziął udział prezydent Rzplitej oraz członkowie rządu.

MUSSOLINI NA GRANICY.



W ostatnich manewrach wojsk włoskich wziął osobiście udział Mussolini, którego widzimy w otoczeniu wyższych oficerów na granicy włosko - austrjackiej.

Działania wojenne rozpoczęte

Armja włoska wkroczyła w granicę Abisynji

WIEDEŃ, 3.9. Dzienniki poranne donoszą, że brygada piechoty włoskiej, złożona z pułku żołnierzy armji regularnej oraz dwóch pułków wojsk kolonjalnych przekroczyła granicę Abisynji na zachód od Assab i maszeruje w kierunku południowo - zachodnim, ku prowincji Danakil. Jednocześnie nadeszły tu depesze, że korpus abisyńskiej armji regularnej, złożony z 25.000 żołnierzy, uzbrojonych na sposób europejski, odmaszerował z Addis Abeby na spotkanie armji włoskiej. Wojska abisyńskie wspomagane są silnym, lecz źle uzbrojonym 50-tysięcznym korpusem partyzantów. Cała ta armja pośpiesznemi marszami zdąża w kierunku Ogaden. W dniu dzisiejszym do armji tej przyłączyć się ma 20.000 wojowników szczepu Pulo. Pozatem przeciwko włochom wyruszyło 15 samochodów pancernych pod dowództwem gen. tureckiego Mohanad Udżig Paszy, który ma objąć komendę nad częścią armji abisyńskiej.

Samobójstwo żony arch. Zaremby

LWÓW, 3. 9. Dziś popołudniu popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona głośnego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Zarembina od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych pod Lwowem. Dzisiaj rano w towarzystwie pielęgniarki wysłano ją do dentysty Owińskiego. Przybywszy do gabinetu dentysty, Zarembina została lekko przymocowana do fotela dentystycznego. Gdy dentysta podszedł do szafy po jakiś instrument, Zarembina uwolniła się z uchwytu i wyskoczyła przez okno. Zarembina poniosła śmierć na miejscu, gdyż gabinet, z którego przez okno wyskoczyła, znajduje się na drugiem piętrze. Na miejscu wypadku utworzyło się olbrzymie zbiegowisko

Pierwsze ciągnienie 3 proc. pożyczki inwestycyjnej

2-go bm. odbyło się pierwsze ciągnienie 3 proc. pożyczki inwestycyjnej (pierwsza emisja).

W pierwszym dniu ciągnienia wylosowano następujące numery: (pierwsza liczba oznacza numer obligacji, druga numer serji) 09 S 17769.

125.000 zł. — 42 S 21687.

50.000 zł. — 28 S 11706, 32 S 17599.

25.000 zł. — 32 S 00717, 17 S 04088.

10.000 zł. — 02 S 00199, 11 S 3682, 11 S 12702, 13 S 4134, 16 S 1647, 17 S 20449, 17 S 11463, 18 S 00659, 25 S 9963, 26 S 14573, 30 S 12477, 31 S 04544, 35 S 20669, 36 S 1357.

5.000 zł. — 1 S 19606, 1 S 567, 2 S 19627, 2 S 6595, 5 S 20847, 5 S 19270, 6 S 10078, 8 S 19468, 9 S 2118, 9 S 4075, 10 S 9743, 13 S 11188, 14 S 7597, 14 S 1118, 16 S 8937, 16 S 3749 16 S 20803, 16 S 20541, 17 S 8164, 18 S 14020 19 S 5099, 20 S 13091, 20 S 4787, 20 S 10284, 20 S 130091, 20 S 4787, 20 S 10284, 21 S 3928, 21 S 16236, 24 S 4675, 24 S 1865, 24 S 13471, 26 S 1764, 27 S 6032, 27 S 5239, 28 S 19475, 28 S 7603, 28 S 12369, 29 S 20661, 29 S 19594, 31 S 14341, 32 S 12373, 33 S 10208, 34 S 7116, 38 S 8211, 39 S 21392, 41 S 19142, 43 S 1373, 43 S 12322, 44 S 6665, 46 S 7528, 48 S 7944, 50 S 96.

Komuniści usiłują wywołać strajk

na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

Masówki w Dąbrowie — Aresztowanie agitatorów i kolporterów odezw

W obecnej akcji wyborczej komuniści prowadzą dużą agitację, usiłując za wszelką cenę przeprowadzić strajk w pierwszym rzędzie na kopalniach.

Dzięki czujności policji w ostatnich dniach zostali ujęci agitatorzy komunistyczni Szyzoryk Kiwa, Nachemja Majer i Welner Machulajb, na gorącym uczynku urządzania masówek w Dąbrowie.

Wobec niemożności urządzania projektowanych licznych masówek i zgromadzeń przed kopalniami, komuniści rozpoczęli prowadzić agitację utartym sposobem, tj. przy pomocy odezw komunistycznych.

Do tego celu użyli nawet małoletnią Młynarską Rajzlę, poruczając jej dostarczanie bibuły. Młynarska jednak na widok policjanta, swem zachowaniem zdradziła się, że posiada przy sobie coś niedozwolonego.

Zatrzymana przez policję okazała ukryte przy sobie odezwy komunistyczne.

W odezwach tych komuniści krytykują ostatnie zarządzenia o kasach brackich, mimo, że ogół robotników z niego całkowicie jest zadowolony. — Równocześnie odezwy te nawołują do strajku przed wyborami.

Nie są to wszystkie wydane przez komunistów odezwy, gdyż tylko część ich została zajęta, a niewątpliwie pewna ich ilość dotrze do robotników, którzy przyjmą je tak, jak na to zasługują.

Zdrowy bowiem rozsądek robotnika nie da się wziąć na lep komunistycznych agitatorów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PAPIEŻ OFIARUJE POŚREDNICTWO W KONFLIKCIE ABISYŃSKIM.

PARYŻ, 3.9. „Le Petit Journal" zamieszcza depeszę z Londynu, według której papież zamierza ofiarować swe poparcie usiłowaniom pojednawczym w celu uniknięcia wojny włosko - abisyńskiej. Mówią, że Papież ma zaproponować pośrednictwo przy udziale Jezuity Pietro Tacchi Venturi, bliskiego przyjaciela Mussolini'ego.

UJĘCIE BANDY 134 LUDOŻERCÓW W KOLONJACH HOLENDERSKICH.

AMSTERDAM, 3.9. Od pewnego czasu niepokoiły ludność na wyspach Malukach (leżących między Celebes i Nową Gwineą) szczepy ludożerców, które z niebywałą śmiałością rzucały się na ludzi i uprowadzały ofiary, zabijając je wśród najgorszych mąk i pożerając w głębi osad.

Gdy zuchwalstwo tych szczepów przybrało rozmiary rozpaczliwej plagi, przerażającej mieszkańców, władze holenderskie do których wyspy należą, zmuszone były wreszcie wystąpić zbrojnie, urządzając wyprawę w głąb terenu. Istotnie udało się uwieńczyć wyprawę pomyślnym rezultatem. 134 ludożerców dostało się w ręce oddziału wojska. Równocześnie przedsięwzięto środki ostrożności, aby zwalczyć kanibalizm drugiego szczepu, rzucającego się przeważnie na białych. Niedawno padło ofiarą zwierzęcych instynktów tego szczepu trzech amerykańskich turystów.

GÓRNICY ANGIELSCY GROŻĄ STRAJKIEM.

LONDYN, 3.9. Sekretarz generalny związku robotników górniczych opublikował w ub. tygodniu oświadczenie, w którem podkreślił, że możliwem jest ogłoszenie powszechnego strajku w przemyśle węglowym Wielkiej Brytanji. Górnicy postanowili — brzmi oświadczenie — domagać się przyznania im wypłaty zarobków w rozsądnej wysokości. Obecnie tysiąc górników angielskich zarabia tygodniowo mniej niż 2 funty szterligów. Jeżeli właściciele kopalń angielskich nadal będą nieustępliwie obstawać przy twierdzeniu nie możliwości podwyższenia zarobków, wtedy strajk stanie się koniecznością.

AMERYKAŃSKA UCIECZKA EUROPEJCZYKA Z WIĘZIENIA W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 3.9. Z więzienia związkowego w Nowym Jorku zbiegł w niedzielę popołudniu oszust i fałszerz pieniędzy Miller — Wagner, karany już wielokrotnie w Austrji i Szwajcarji. Z okna swej celi zesunął się Miller - Wagner po związanych prześcieradłach na ożywioną ulicę i uciekł czekającem na niego autem. Zanim przechodnie ochłonęli ze zdziwienia, samochód uwożący zbiega, zniknął im z oczu.

DWIE CIĘŻKIE KATASTROFY SAMOCHODOWE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

OPOLE, 3.9. W ubiegłą niedzielę rano wydarzyła się w miejscowości Wrzoski, pod Opolem, katastrofa samochodowa. Samochodem w szybkiem tempie jechało kilku artystów filmowych berlińskiej Ufy do Góry św. Anny celem dokonania zdjęć. We Wrzoskach samochód z wielką siłą najechał na przydrożne drzewo i rozbił się. Reżyser p. Jansen doznał załamania czaszki, a dwaj jego towarzysze art. filmowy Ritter i szofer Ruediger odnieśli lżejsze rany. Wszystkich przewieziono do szpitala miejskiego w Opolu.

W tym samym dniu wydarzyła się katastrofa samochodowa we wsi Piła pod Raciborzem. Samochód najechał na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. Jadący samochodem handlowiec Kucznik poniósł śmierć na miejscu, a trzej jego towarzysze odnieśli rany. Przewieziono ich do szpitala w Raciborzu.

Zagadkowy szkielet w podziemiach banku gosp. krajowego w Równem

Tajemniczy mord odkryty po wielu latach

Niedawno miało miejsce niezwykłe zabójstwo na ul. Szewczenki w Równem, które wśród sensacyjnych okoliczności wykryte zostało po 8 latach.

Znaleziono pod podłogą domu Pawła Podmajstrowicza, na głębokości około 1 metra

kości zamordowanego

przez niego szwagra Korendy, który przed 8 laty znikł bez śladu.

Mord miał tło majątkowe. Zabójca targnął się na swoje życie podrzynając sobie nożem gardło. Epilog strasznego zabójstwa rozegra się już 25-go września przed sądem okręgowym w Równem, przed którym Paweł Podmajstrowicz odpowiadać będzie za zbrodnię.

Obecnie zupełnie przypadkowo natrafiono na ślad zupełnie podobnej zbrodni, której szczegóły ujawni zapewne śledztwo.

Na rogu ul. 3 maja i 13 dywizji wznosi się piętrowy gmach, w którym pomieszczone są biura rówieńskiego oddziału banku gospodarstwa krajowego. Budynek należy do znanego adwokata rówieńskiego L. Kahana. Od ul. 13 dywizji wchodzi się na gęsto zabudowane podwórze, którego jeden bok zajmuje duża murowana szopa.— Dawniej mieściły się tu składy firmy Czerniakow, obecnie szopą dysponuje B. G. K.

Wspomniana szopa została przeznaczona na garaż samochodowy. — Zerwano więc podłogę z desek, ażeby urządzić tam betonową. Robotnicy

zaczęli kopać ziemię pod podłogę

i w głębokości około 1 metra natrafiono na kości ludzkie.

Przerwano natychmiast roboty i zawiadomiono wydział śledczy. Na miejsce udał się st. przodownik Wojciechowski, zast. kierownika wydziału śledczego w Równem w asyście kilku wywiadowców. Zaczęto dalej kopać, aż wydobyto stopniowo cały szkielet.

Już powierzchowne oględziny kości wykazały, że należą one do człowieka, który

zmarł gwałtowną śmiercią.

Na czaszce widnieje załamanie w okolicy prawej kości skroniowej, pochodzące od silnego ciosu tępem narzędziem, zaś prawa kość goleniowa złamana jest w 3 miejscach i właściwie składa się z 4 luźnych części, których poszarpane brzegi świadczą, że złamania również spowodowane zostały tępem narzędziem.

Wedle pobieżnej oceny, szkielet spoczywał w ziemi 8—9 lat, na co wskazuje stan kości. Należały one najprawdopodobniej do kobiety i to

kobiety młodej,

co wnioskować można z wspaniałego i doskonale utrzymanego uzębienia — W dolnej szczęce widnieją wszystkie zdrowe i piękne zęby, w górnej zaś czernieje luka po dwuch przednich zębach, najprawdopodobniej gwałtownie wybitych.

Nie ulega wątpliwości, że znowu najgenjalniejszy detektyw — przypadek — naprowadził na ślad tajemniczej zbrodni zabójstwa, popełnionej przed 8—9 laty. Nieznany jest jeszcze morderca, który zabiwszy swą ofiarę, zakopał ją w szopie na podwórzu Banku G. K.

Trup leżał twarzą zwróconą do ziemi. Podłoga w szopie ułożona została znacznie później, przypuszczalnie 2—3 lata po dokonaniu zbrodni.

Policja śledcza w Równem wszczęła energiczne dochodzenie, idące w kierunku stwierdzenia identyczności nieznanej ofiary i ustalenia osoby jej zabójcy. Spowodu upływu długiego okresu czasu śledztwo natrafia na duże trudności.

ENERGICZNA WALKA SŁOWAKÓW Z CENTRALIZMEM CZESKIM.

BRATISLAWA, 3.9. Odbyło się tu pod przewodnictwem ks. Hlinki posiedzenie prezydjum słowackiego stronnictwa ludowego.

Przedmiotem narad była kwestja taktyki stronnictwa wobec rządu oraz bieżących zagadnień politycznych. Uchwalono, że stronnictwo pozostanie nadal w opozycji i odrzuci kategorycznie wszelkie propozycje wzięcia udziału w rządzie.

Poza tem uchwalono zaostrzenie kampanji przeciwko rządowi i centralistom.

Kryminalista -- sekwestratorem

Niezwykły proces w Inowrocławiu

Niezwykłe poruszenie wśród publiczności na sali sądowej w Poznaniu wywołała rozprawa karna przeciwko b. sekwestratorowi urzędu skarbowego, Andrzejowi Krukowskiemu. Oskarżono go o nadużycia finansowe na stanowisku sekwestratora urzędu skarbowego w Inowrocławiu.

W czasie odczytywania personaljów wyszło najaw, że oskarżony był już karany w r. 1922 przez sąd okręgowy w Bydgoszczy 3-letniem ciężkiem więzieniem z art. 267 i 268 k. k.

Gdy przewodniczący sądu zapytał oskarżonego, w jaki sposób zdobył on stanowisko urzędnika państwowego po opuszczeniu murów więziennych, Krukowski zeznał, iż nie natrafił przy obejmowaniu posady na żadne trudności, gdyż władze nie interesowały się jego przeszłością.

Ciekawą jest rzeczą, kto protegował Krukowskiego na posadę państwową.

Niezwykłe odkrycie na północy

Osada prehistoryczna i kopce grobowe

Niezwykłego odkrycia dokonano w starym iglastym lesie na terenie gminy łyntupskiej w powiecie święciańskim. Wśród moczarów, strumieni i wywrotów leśnych odkryto groby ciałopalne pierwotnych ludzi.

Między jeziorami Bałdyczą a Imczarnikiem znajduje się wielki pojedyńczy kopiec. Taki sam kopiec znaleziono również o pół kilometra od zaścianka Sinkiszki. Przy drodze łączącej Niżeliszki z Janowem znajduje się 18 kopców, których średnica wynosi około 20 m., a wysokość około 2 m.

Przy ścieżce, idącej z Równego Pola do Pierzchowic, znajduje się około 100 mniejszych kopców. 20 kopców, dość dużych wymiarów, odkryto na zachód od gajówki Biały Dwór.

Według opowiadań ludności na zachodnim brzegu jeziora Bałduk widać w wodzie grube pale, wbite w dno równemi rzędami. Prawdopodobnie są to szczątki nadwodnej osady. Wskazują na to toporki, kamienne, znajdowane przez ludność na okolicznych polach

Nad jeziorem Serenczany znajduje się wyniosłe wzgórze, zwane Pilikalnia W języku litewskim oznacza to górę usypaną przez ludzi, albo górę zamkową. W okolicach wzgórza znajdowano skorupy z naczyń przedhistorycznych.

Ślady prehistorycznego osiedla do tej pory nie były badane.

Makabryczna zemsta

węgierskiego arystokraty

Michał Detenyi, arystokrata węgierski zasłużył sobie bezwątpienia na niezbyt pochlebną sławę najbardziej mściwego jegomościa na całej kuli ziemskiej.

Przed kilkoma miesiącami do jednego z węgierskich towarzystw asekuracyjnych wpłynął list, podpisany na zwiskiem Detenyi'ego, który niemało zdumiał dyrekcję.

„Jestem ubezpieczony w towarzystwie panów — brzmiały słowa listu — na sumę stu tysięcy pengo, które zostaną wypłacone mej rodzinie w razie gdy umrę śmiercią naturalną. Jeślibym zaś umarł naskutek jakiegoś wypadku, lub też gdy zostanę zabity, rodzina moja otrzyma premję w wysokości dwustu tysięcy pengo. W chwili obecnej potrzebuję koniecznie pięćdziesięciu tysięcy. Jest to dla mnie kwestja życia. Jeżelibym otrzymał w ciągu najbliższego tygodnia żądaną sumę, zrzeknę się na przyszłość wszelkich pretensyj do towarzystwa i zgodzę się, by rodzina moja nie otrzymała już ani grosza po mojej śmierci. Jeśli zaś żądanej sumy nie otrzymam, towarzystwo spotka dość niemiła i bardzo kosztowna niespodzianka."

Nie można powiedzieć, żeby dyrekcja towarzystwa ubezpieczeniowego była bardzo zbudowana tym listem. Na specjalnie zwołanem posiedzeniu obradowano długo, jak postąpić z autorem tego dziwnego pisma i wreszcie postanowiono nie odpowiadać nań wcale, uważając widocznie groźby Detenyi'ego za zwykły bluff.

A jednak Detenyi dotrzymał słowa. W kilka dni później gazety budapeszteńskie szeroko rozpisały się o niezrozumiałem napozór morderstwie. Detenyi po krótkiej, nie spowodowanej żadną zresztą poważniejszą przyczyną, sprzeczce, zastrzelił swego najlepszego przyjaciela.

Zabójcę postawiono przed sąd, który skazał go na karę śmierci.

Wkrótce po wykonaniu wyroku do towarzystwa ubezpieczeniowego, w którem zaasekurowany był morderca zgłosili się jego spadkobiercy żądając wypłacenia im dwustu tysięcy pengo, które mieli otrzymać w razie gwałtownej śmierci ubezpieczonego.

Towarzystwo wzbraniało się wypłacić premję. Sprawa oparła się o sąd, który stanął po stronie rodziny Detenyi'ego.

Ale i zamordowany był również ubezpieczony w tem samem towarzystwie i to na sumę aż czterystu tysięcy pengo. I znów towarzystwo musiało wypłacić wysoką premję na „otarcie łez" rodzinie pozostałej po zamordowanym. Odtąd zapewne dyrekcja będzie wolała układać się polubownie z klijentami o tak makabrycznych pomysłach.

Czy na ziemi abisyńskiej zagrzmią armaty...

Żałosna sesja rady ligi narodów

Dawno nie spoglądał świat z takiem zainteresowaniem na Genewę. Dawno żadna sesja rady ligi narodów nie rozpoczynała się w tak dramatycznie napiętej atmosferze. Przyzwyczailiśmy się już bowiem potrochu uważać okresowe zebrania władz ligowych za coś w rodzaju dyplomatycznego cercle'u, wyrazu poszanowania, a najwyżej za okazję do wymiany myśli pomiędzy kierującymi polityką międzynarodową mężami stanu.

Sesja rady ligi narodów, rozpoczynająca się w dniu 4-ym września rb. — zastaje jednak świat w dawno nie widzianem napięciu nerwowem. Nie nie przypomina łagodnej i do kompromisu skłaniającej normalnej atmosfery genewskiej.

Spór między Włochami i Abisynją sięga kulminacji. Rząd włoski nie kryje bynajmniej swych zamiarów. Nie posługuje się nawet zaciemniającemi stan rzeczy dyplomatycznemi omówieniami. Przez usta swego szefa powiada poprostu, do czego dąży: — do opanowania cesarstwa abisyńskiego, do podporządkowania go suwerenności Włoch. „Z Genewą — lub przeciw Genewie, osiągną Włochy swój cel" — powiedział Benito Mussolini.

PÓŁ MILJONA LUDZI POD BRONIĄ POTWIERDZA JEGO SŁOWA

Szczerość ta jednak wcale nie upraszcza zadania Lidze Narodów. Pęd do ekspansji, wola zdobywania terytorjów i to terytarjów, należących do innego — równouprawnionego — członka ligi narodów nie daje się pogodzić z postanowieniami Paktu Ligi Narodów, opartego na zasadzie nienaruszalności suwerenności politycznej i terytorjalnej. Pogodzić się nie daje ani formalnie, ani logicznie, a jednak — ... nad pogodzeniem wojny włosko - abisyńskiej z postanowieniami paktu ligi narodów ma obradować rada ligi na swej sesji najbliższej

Sytuacja paradoksalna? Cynizm? — może, a temniemniej prawda.

Splot interesów wielkomocarstwowych Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch, sytuacja europejska z problemem niemiecko - austrjackim na czele, stanowisko Włoch na granicy austrjackiej, jako gwaranta niedopuszczenia do opanowania Austrji przez Niemcy, specjalne zainteresowania Wielkiej Brytanji na terenach środkowej Afryki i źródeł Błękitnego Nilu — oto pobieżna lista zagadnień, których istnienie i rozwój stworzyły mysl umożliwienia Włochom opanowania Abisynji w zgodzie z paktem ligi narodów, a może nawet w imieniu ligi narodów i dla spełnienia jej zadań.

Otwarte bowiem postanowienie sprawy przez Włochy, jasne słowa poparte wymową mobilizacji — nie pozwała hodować nikomu ani przez chwilę złudzeń na temat możliwości uniknięcia starcia zbrojnego i rozstrzygnięcia na górskich pobojowiskach Abisynji stawianego sobie dziś przez świat cały zapytania: — czy Włochy opanują cesarstwo etjopskie? Taka jest wola Benito Mussoliniego i kierowanego jego władczą dłonią narodu włoskiego. Jeżeli zaś z drugiej strony niemniej jasna wymowa działań cesarza Haile Selassie każe się pozbyć wszelkich nadziei na dobrotliwe ze strony czarnego władcy akceptowanie podboju jego państwa przez wojska włoskie i milicję faszystowską oraz na przyjęcie przezeń i przez jego poddanych z otwartemi ramionami spadkobierców Scipio Afrykańczyka — wówczas pozostaje światu i lidze narodów przyjąć do wiadomości jedno tylko słowo, obrazujące najtragiczniej, ale i najściślej rzeczywistość:

WOJNA...

Ale jaka wojna? Bo pakt ligi narodów zna pojęcia dwa — wojny „legalnej" i wojny „nielegalnej". Pakt Brianda - Kelloga coprawda każdą wojnę postawił poza prawem, jednak pakt ten jeszcze ze statutem ligi narodów nie jest uzgodniony i właśnie na porządku obrad zgromadzenia ligi narodów, rozpoczynającego się w dniu 9-ym września r. b. — jak na ironję — jeszcze raz figuruje sprawozdanie komisji prawników, uzgadniającej od paru lat te dwa pakty...

Można więc wojować legalnie i na tę wojnę legalną pragnęłyby mocarstwa dać Włochom zezwolenie ligi narodów, skoro przekonały się, że wojny uniknąć się nie da. Ma tedy delegacja włoska przedstawić radzie ligi dowody na to, że Abisynja nie może być zaliczana w poczet krajów cywilizowanych, zdolnych do samodzielnego rządzenia się. Ma liga narodów otrzymać od delegacji włoskiej dowody, że Abisynja toleruje niewolnictwo, że jest krajem barbarzyńskim, że — słowem — zastosować winno się do niej postanowienia art. 22 paktu ligi narodów, mówiącego o opiece państw kulturalnych, wysoko stojących nad narodami cywilizacyjnie i kulturalnie niedorozwiniętemi. Takie wyjście nazywałoby się powierzeniem Włochom mandatu nad Abisynją, a skoro Abisynja zjawiających się w majestacie genewskiej sprawiedliwości opiekunów przyjęłaby częściowo ogniem przedwiekowych rusznic, ale też i nowoczesnych dział i karabinów maszynowych — wówczas akcja zbrojna Włoch miałaby charakter poczynań policyjno - porządkowych, wykonywanych z pełnomocnictwa i upoważnienia ligi narodów.

JEST WIĘC SPOSÓB NA URZĄDZENIE WOJNY LEGALNEJ,

choć utrudniony o tyle, że przedtem należałoby Abisynję relegować z ligi narodów. Paragraf 4 artykułu 16 paktu ligi narodów daje tę możliwość, o ile się Abisynji dowiedzie, że złamała jedno choćby z jego postanowień. Naprzykład, że toleruje niewolnictwo czego pakt zakazuje.

Jest jednakże i inna procedura zalegalizowania wojny. Można rozpatrzyć całokształt sporu włosko - abisyńskiego na podstawie art. 15 paktu ligi narodów i zaproponować radzie ligi narodów przyjęcie rezolucji, załatwiającej lub niezałatwiającej sprawę. O ile w radzie ligi rezolucja taka nie będzie przyjęta jednomyślnie — wówczas pozostające w sporze strony odzyskują na podstawie par. 7 art. 15 po trzech miesiącach swobodę działania i jeżeli nawet rozpoczynają po upływie tego terminu wojnę — to wojna ta jest legalna.

Ale — czy armja włoska będzie czekała trzy miesiące? Przecież może i — podobno — jest gotowa do rozpoczęcia marszu na Addis Abebę natychmiast po skończeniu się pory deszczowej, co — (jeśli meteorologja nie jest w zmowie z cesarzem Abisynji) — nastąpi w końcu września. Czy będzie więc Benito Mussolini oczekiwał jeszcze trzy miesiące, aby dogodzić wprawdzie poczuciu prawnemu, ale i pozwolić armji abisyńskiej na dokończenie jej wyszkolenia i poprawienie ekwipunku? Fachowcy wątpią. My też. Skoro Mussolini postanowił, że wojna będzie, to najpewniej będzie rzeczywiście, bo tak się w tej chwili wydaje, że są sposoby zalegalizowania wojny — niema tylko sposobów jej uniknięcia. Bo mocne słowo — sankcje przeciw Włochom — oznacza

WYSTĄPIENIE WŁOCH Z LIGI I — KONIEC JEJ.

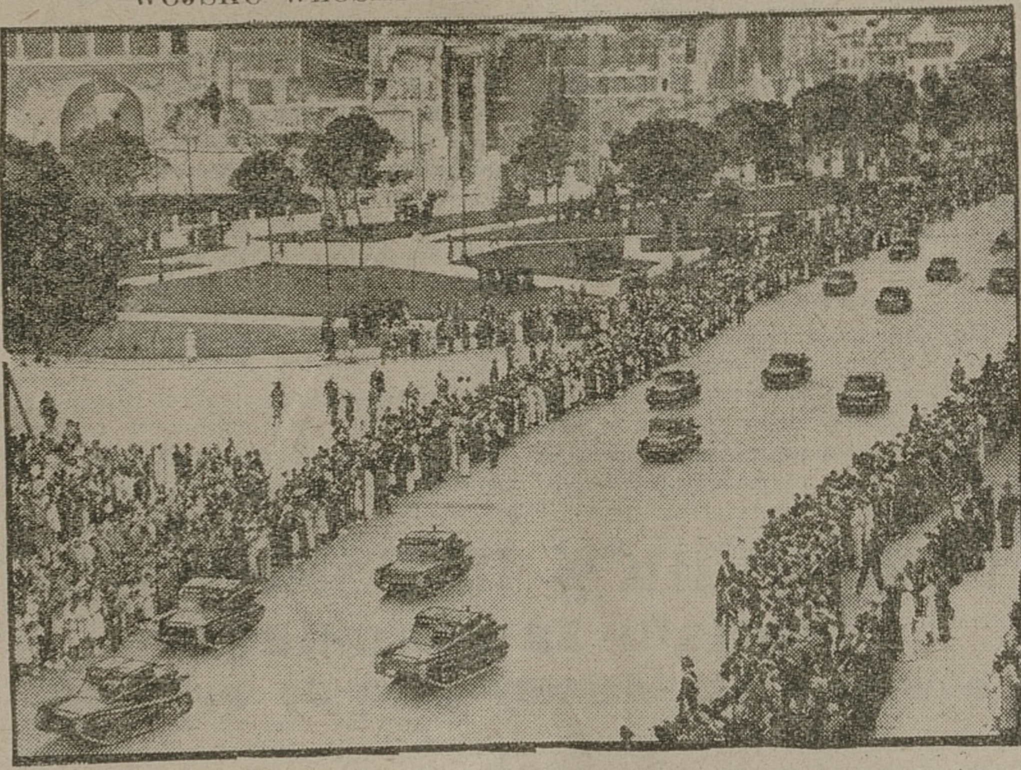
Dlatego zbliżająca się sesja rady ligi narodów będzie jedną z najsmutniejszych. Wiedzieliśmy już bezsiłę ligi narodów, widzieliśmy upadek jej autorytetu, ale obecnie szykuje nam się widowisko nielada: — kto wie czy nie niszczenie podstaw istnienia ligi narodów dla ratowania chimery jej bytu.

Co zaś za widowisko będzie miała liga narodów, a z nią świat cały przy sposobności ostatnich wyczynów Menelika w sprawie koncesyj naftowych na jego terenach — to inna już sprawa. Każda wojna — polityczna, czy gospodarcza, krwawa, czy bezkrwawa — rodzi podstęp i zaskoczenie.

I to jest jej prawem naturalnem.

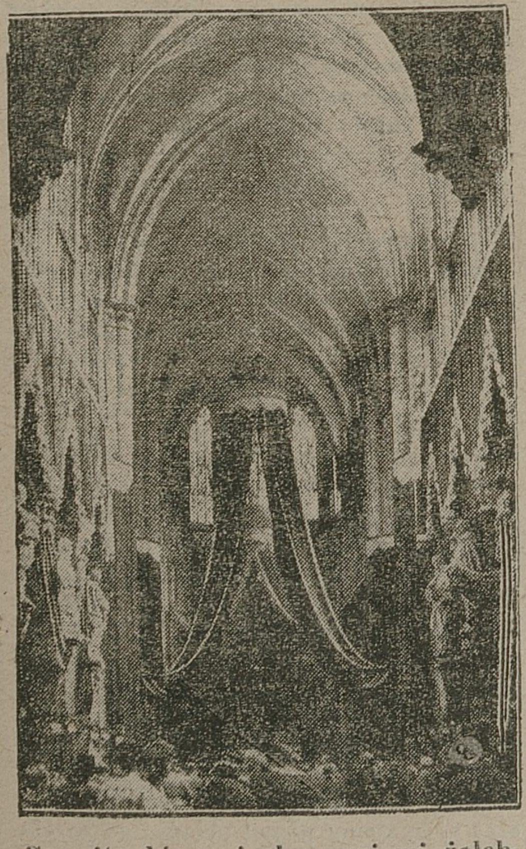
Biedna liga narodów!

WOJSKO WŁOSKIE ZDAŁO EGZAMIN SPRAWNOŚCI.



Po skończonych wielkich manewrach armji włoskiej wracają oddziały tanków do swych garnizonów.

BELGJA W ŻAŁOBIE.



Spowity kirem i chorągwiami żałobnemi kościół, w którym odbędą się ostatnie modły nad trumną zmarłej królowej belgijskiej.

Ptak - brzuchomówca

Gadający barometr

W okresie silnych upałów zazwyczaj wszystkie stworzenia, znużone gorącem, są ciche, senne i milczące. Wyjątek stanowi w tym wypadku tylko jeden mały ptaszek zwany „Campanero" lub też ptak — dzwonek. Ptak ten żyje w dżunglach brazylijskich, a krzyk jego przypomina do złudzenia uderzenie młotka o kowadła, przyczem im większy upał się zapowiada, tem głośniej ptaszek ten krzyczy. „Campanero" jest niewielki i pokryty białemi piórami, z wyjątkiem szyji, która jest zupełnie naga.

Głos „Campanero" rozlega się na wielkich odległościach, ale kiedy patrzy się na ptaka zbliska, gdy wydaje z siebie ten niesamowity krzyk, ma się wrażenie, że jest on poprostu „brzuchomówcą". Siedzi wtedy najspokojniej pozornie milczący i nieruchomy, wydając z siebie ten przedziwny, ostry krzyk.

„Campanero" przepowiada pogodę znaczne lepiej, niż wszelkkie barometry. Swój dziwny krzyk wydaje wtedy kiedy nastąpić ma silny upał oraz wtedy kiedy zbliża się deszcz, którego nie znosi. Ponieważ dyrekcja „Zoo" londyńskiego organizuje co jakiś czas transmisje głosów rzadkich okazów ptasich, próbowano również transmitować i głos „Campanero". Ale mały ptaszek zachował się wobec zaszczytu zupełnie arogancko i odwrócił się poprostu ogonkiem do mikrofonu.

Do tegoż właśnie „campanero" w „Zoo" londyńskiem sprowadzono małżonkę — panią „Campanero". Dama wyglądała nieco odmiennie od swego krzykliwego małżonka, gdyż posiada upierzenie zielone, a na łebku czarne. Małżonek wyznawał jej miłość w swój nader krzykliwy sposób. Widocznie jednak biedna pani „Companero" nie znosiła tego krzyku i była wiecznie milcząca, aż wreszcie po dwuch miesiącach tych głośnych adoracyj rozstała się ze światem.

Jesienne zniżki kolejowe przy powrocie z uzdrowisk

Z dniem 1 bm. wznowione zostały indywidualne zniżki kolejowe dla osób, powracających z uzdrowisk krajowych i letnisk nadmorskich. Wobec tego, że zniżki przyznawane są po 10-dniowym pobycie w uzdrowisku, będą one stosowane praktycznie począwszy od 11 bm. Zniżki udzielane będą przy wyjazdach z letnisk nadmorskich do 15 października rb. Zniżka, przyznawana we wszystkich klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, wynosi 33 proc. obowiązującej obecnie taryfy.

Ulgi taryfowe przyznawane są przy powrocie z następujących uzdrowisk i letnisk: Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Inowrocław, Iwonicz, Jaremcze, Jastrzębie Zdrój, Jaworze, Krościenko n/D., Kosów, Krynica, Krzeszowice, Kuty, Lubień Welki, Milowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Piwniczna, Rabka, Rymanów, Smukała, Solec, Szczawnica, Swoszowice, Szkło, Truskawiec, Ustroń, Wilkowice, Wisła, Worochta, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów — Zdrój, Gdynia, Orłowo Morskie, Zagórze, Reda, Puck, Swarzewo, Wielka Wieś, Wielkawieś - Halerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata, Hel, Karwia, Karwieńskie Błota, Jastrzębia Góra.

Przed wyborami do sejmu

Jak należy wypełnić kartę wyborczą?

W głosowaniu do sejmu ważną rolę odgrywa kartka wyborcza.

Kartę tę — jak wiadomo — wręczy każdemu wyborcy przewodniczący w lokalu obwodowej komisji wyborczej bezpośrednio przed głosowaniem. Wyborca musi pamiętać, że tylko ta karta jest ważna — głos złożony na każdej innej karcie jest nieważny, przepada.

We wszystkich obwodach karty wyborcze będą zupełnie jednakowe. Zrobione one będą z białego papieru i opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Każda karta zawierać będzie numer i nazwę okręgu wyborczego oraz numery porządkowe, imiona i nazwiska kandydatów na posłów w takiej kolejności, w jakiej zostali umieszczeni na liście kandydatów.

Obok każdego nazwiska kandydata znajduje się okienko.

W tem to okienku wyborca stawiać będzie kreski przy dwuch nazwiskach tych kandydatów, którzy budzą w nim najwięcej zaufania. W każdem okienku trzeba postawić jedną tylko kreskę. Tu zaznaczyć należy, że kreski mogą być postawione w rozmaitych kierunkach, a nawet zamiast kresek mogą być postawione jakieś inne znaczki — byle po jednym w okienku.

Trzeba pamiętać, że każdemu wyborcy przysługuje prawo oznaczenia tylko dwuch kandydatów na karcie wyborczej. Jeżeli więc ktoś będzie nas namawiał do postawienia kresek przy więcej, niż dwuch nazwiskach — to jest naszym wrogiem, bo chce, żeby nasza karta wyborcza została unieważniona, a temsamem, by nasz głos przepadł. Oznaczenie bowiem więcej niż dwuch kandydatów powoduje nieważność takiej karty od głosowania.

Jeśli wyborca zakreśli na karcie wyborczej nazwisko tylko jednego kandydata, wówczas karta jest ważna ale liczy się, że wyborca tylko na jednego posła głosował, a więc traci w ten sposób drugi głos, do którego był uprawniony.

Natomiast, jeżeli wyborca odda kartę wyborczą niewypełnioną, to jest przy żadnem nazwisku nie postawi kreski, to nie oznacza to wcale, że na nikogo nie głosował. Karty bowiem puste będą liczone tak, jakby wyborca oddał swój głos na kandydatów, umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu listy, wydrukowanej na karcie wyborczej.

O tych wszystkich rzeczach każdy wyborca musi dobrze pamiętać w dniu głosowania. Bo wybory to zawsze żerowisko dla rozmaitych fałszerzy i warcholów, którzy ludzi tumanią i chcą ich głosu pozbawić. Najważniejszem jest, żeby wyborca nie brał od nikogo żadnych rzekomych kart wyborczych, gdyż jedyne ważne karty wyborcze wręczane będą tylko przez przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej przed samem głosowaniem. Głos złożony na każdej innej karcie— jak już mówiliśmy — zostanie unieważniony.

Nie wolno też się dać namówić na oznaczenie na karcie wyborczej więcej niż dwuch kandydatów, bo i wtedy głos nasz przepadnie. A nie możemy pozwolić, żeby nasze zagwarantowane konstytucją uprawnienie do wyboru posłów na sejm miało zostać zmarnowane spowodu źle wypełnionej karty wyborczej.

Wszyscy głosujemy do sejmu

W dalszym ciągu zamieszczamy rezolucje organizacyj, stowarzyszeń i związków w sprawie gremjalnego udziału w wyborach.

* * *

W świetlicy związku rezerwistów na Dębowej Górze odbyło się zebranie członków tegoż związku.

Zebrani członkowie związku rezerwistów oraz członkinie rodziny rezerwistów po wysłuchaniu referatu p. Szostaka postanowili jednogłośnie wziąć czynny udział w wyborach do sejmu w dniu 8 bm. oraz zachęcić do tego swoich krewnych i znajomych

* * *

Staraniem związku rezerwistów i BBWR. koła Sosnowiec - Środula, dzielnic: Katarzyny, Konstantynowa, Nowego Sielca i Środuli został wygłoszony przez p. Kantor - Mirskiego odczyt pt. „Nowa konstytucja a wybory“

Zebrani jednomyślnie postanowili wziąć czynny udział w głosowaniu do sejmu.

* * *

Zgromadzeni w dniu 1 bm. członkowie związku b. ochotników armji polskiej w Porębie koło Zawiercia, postanowili jednomyślnie spełnić obowiązek obywatelski przez wzięcie udziału w głosowaniu do sejmu wraz ze swymi krewnymi i znajomymi.

* * *

Podoficerowie rezerwy koła Grodziec na zebraniu odbytem w ub. niedzielę, jednogłośnie postanowili przystąpić gremjalnie do wyborów w dniu 8 września. Równocześnie oświadczyli iż wpływać będą zarówno na członków rodziny, jak i najbliższych, by spełnili swój obowiązek wobec państwa.

* * *

Odbyło się w Będzinie zebranie członków stowarzyszenia rzemieślników - żydów, na którem uchwalono przystąpić do wyborów w dniu 8 bm.

* * *

Odbyło się w Żarkach zebranie koła związku rezerwistów. Referat na temat „Wybory dawniej a dziś“ — wygłosił p. Adam Inwald. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję: — Członkowie zw. rezerwistów koła w Żarkach, po wysłuchaniu referatu i zapoznaniu się z listą kandydatów na posłów do sejmu, przyrzekają wziąć gremjalny udział w głosowaniu dnia 8 września i dołożyć wszelkich starań aby od tego obywatelskiego obowiązku nie uchylił się żaden z ich znajomych lub krewnych.

* * *

W ub. poniedziałek zwołane zostało zebranie informacyjne w sali klubu urzędników na Saturnie, w którem wzięli udział przeważnie robotnicy.

Zebraniu przewodniczył dyr. Mieszczanowski. W wyczerpujący sposób myśl przewodnią konstytucji i zasady nowej ordynacji wyborczej przedstawił dr. Z. Madeyski, zaś o potrzebie konsolidacji narodu polskiego wobec ostatnich wydarzeń na arenie międzynarodowej, mówił prez. J. Kaczkowski.

Prelegenci odpowiadali również na rzucane im przez widownię pytania, dotyczące organizacji robotnika i demokratyzmu obecnych wyborów.

Mieszkańcy miasta i wsi

powiatu zawierckiego

oświadczają: Idziemy ławą do wyborów

Pod przewodnictwem p. Zygmunta Wacowskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie związku podoficerów rezerwy, które nosiło charakter informacyjny. Na zebraniu tem p. Jan Kania wygłosił doskonale opracowany referat, w którym scharakteryzował nową konstytucję oraz ordynację, poczem udzielił zebranym wyczerpujących wyjaśnień o sposobie głosowania.

Po referacie toczyła się b. ożywiona dyskusja, po której jednogłośnie uchwalona została następująca uchwała

Zebrani członkowie związku podoficerów rezerwy postanawiają iść ławą do wyborów sejmowych, mających odbyć się w dniu 8 września, jednocześnie postanawiają wpłynąć na swe najbliższe otoczenie, aby ono również spełniło swój obowiązek obywatelski w dniu 8 września.

* * *

Odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie związku byłych ochotników armji polskiej, na którem poza omówieniem spraw czysto organizacyjnych, wygłoszony został referat o nowej ordynacji wyborczej. Wkońcu podjęto następującą uchwałę:

Zebrani członkowie związku byłych ochotników armji polskiej, oddział w Zawierciu na swem walnem zgromadzeniu postanowili wszyscy jak jeden wziąć udział w wyborach do sejmu oraz wpłynąć na swych krewnych i znajomych, by czynnie i licznie również stawili się do wyborów.

* * *

Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zjednoczenia chrześcijańsko - społecznego w Zawierciu, koło Argentyna. Zebranie to zwołane zostało li tylko w celu poinformowania swych członków w sprawach wyborów do sejmu. Dłuższy i doskonale opracowany referat o nowej ordynacji wyborczej wygłosił prezes koła p. Stanisław Dziąbek, który również b. szczegółowo poinformował zebranych o technice i sposobie głosowania. Wkońcu wszyscy obecni na zebraniu postanowili wziąć gremjalny udział w wyborach oraz wpływać uświadamiająco na swe otoczenie, aby i ono spełniło swój obowiązek przez wzięcie udziału w wyborach, mających odbyć się w dniu 8 września. Pozatem wypowiadano się, za wydaniem specjalnych odezw wzywających mieszkańców do spełnienia obywatelskiego obowiązku.

* * *

Odbyło się zebranie członków zjednoczenia chrześcijańsko - społecznego oddział w Kierszuli pod Zawierciem, w którem udział wzięło około 1000 osób. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, zebrani postanowili jednogłośnie wziąć czynny udział w wyborach do sejmu.

O PRZENIESIENIU APTEKI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ Z PIASKÓW DO CZELADZI.

W związku z naszą notatką pt. „O przeniesieniu apteki Ubezpieczalni Społecznej z Piasków do Czeladzi“ ubezpieczalnia społeczna w Sosnowcu przysłała nam następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest by chorzy oczekiwali na lekarstwa zaordynowane przez lekarza domowego do wieczora następnego dnia, natomiast prawdą jest, że apteka ubezpieczalni społecznej w Czeladzi została przeniesiona na „Piaski“ tylko dla wygody większości ubezpieczonych pracowników t-wa „Czeladź“ i „Saturn“.

W nagłych wypadkach i pilne recepty są kierowane do apteki prywatnej w Czeladzi lub apteki „Piaski“ z notatką „do natychmiastowego wykonania“.

Apteka ubezpieczalni społecznej „Piaski“ załatwia każdą receptę złożoną najdalej w ciągu 3-ch godzin.

Jednocześnie ubezpieczalnia społeczna w Sosnowcu nadmienia, że wszelkie słuszne życzenia ubezpieczonych są zawsze w miarę możności uwzględniane i żadnych interwencyj związków zawodowych w sprawie tej nie było.

KRONIKA

Wtorek 3 Wrzesień	Dziś: Szymona Słup n. Jutro: Rozalji i Róży Wschód słońca: 4.55 Zachód słońca: 6.18

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 4 września.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.35 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Odplamianie odzieży. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 51.30 Muzyka taneczna. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.455 Pogawędka o muzyce. 17.00 Rzeka z piasku. 17.15 W muzykalnym domu. 18.00 Koncert kameralny. 18.20 Płyty. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.00 Moje uwagi o orce jesiennej. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Z kabiny pilota. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fr. Chopina. 21.35 Kwadrans poezji. 21.50 Co to jest rak. 22.00 Koncert muzyki klasycznej. 2300 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Środa, 4 września.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy 13.30 Płyty. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16.20 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 18.20 Zaproszenie do tańca. 18.30 Ogrodnik śląski. 18.45 Płyty. 19.00 Regjonalizm a program narodowy. 19.10 Program na dzień Wiadomości sportowe.. 19.40 Transmisja z następny. 19.20 Koncert reklamowy. 21.35 Warszawy. 23.05 Płyty.

Z Kielc

DOŻYNKI W KIELCACH.

W niedzielę odbyły się poraz pierwszy w kieleckiem dożynki w gm. Morawicy. Na wielkim placu nad rzeką Nidą, ozdobionym flagami państwowemi i zielenią zgromadziły się tłumy ludności z okolicznych gmin. O godz. 16 samochodem z Kielc przybył do Morawicy starosta powiatowy St. Porembalski wraz z wicestarostą Szneidrem. P. starostę powitała przy dźwiękach 1-ej Brygady delegacja zasłużonych obywateli z wójtem gm. Morawica na czele, poczem, odbyła się defilada barwnych grup włościanek w strojach krakowskich i regjonalnych ziemi kieleckiej. Każda z grup przy składaniu wieńca wykonała jeden z tańców ludowych i odśpiewała szereg aktualnych piosenek własnej kompozycji, przy dźwiękach orkiestry wiejskiej. Pieśni te dostosowane były b. udatnie do specjalnych aktualności gminy. Zawierały podziękowania dla starosty za dokonane już rzeczy, z prośbą o przyśpieszenie wykonania najbardziej aktualnych zagadnień gminy.

Po deklamacjach przemówił w krótkich słowach st. Porembalski, zaznaczając, że przyszłe dożynki z całego powiatu odbędą się w Kielcach, poczem puszczono się w tany. W pierwszej parze ruszył starosta tańcząc po kolei z każdą z przodownic.

(k) **Zwyrodnialec.** Wczoraj w nocy nieznany sprawca zapomocą urwania skoblа dostał się do gołębnika znajdującego się na placu sportowym „Makkabi“ przy ul. Sienkiewicza 72 i zadusił 12 gołębi, stanowiących własność klubu. Dusiciela gołębi poszukuje policja.

(k) **Samobójstwo.** Wczoraj w podwórzu domu przy ul. Zagórskiej 77 w Kielcach. usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie jakiegoś środka trującego niejaka Rozalja Koza, panna, lat 31. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Aleksandra. Powodu samobójstwa narazie nie ustalono.

(k) **Rozwydrzony pijak.** Wczoraj do przechodzącego ulicą Piotrkowską w Kielcach Franciszka Przybylskiego podszedł nieznany mężczyzna. żądając pieniędzy na wódkę. Gdy Przybylski odmówił, wówczas nieznajomy począł okładać go po głowie butelką z wódki. Napastnika, którym okazał się Aleksander Wałczak ujęła policja.

Z Zagłębia

UNIERUCHOMIENIE KOP. „JULJUSZ".

Naprawa maszyny wyciągowej potrwa do 15 bm.

Wskutek uszkodzenia maszyny wyciągowej czasowo unieruchomiona została kop. „Juljusz" w Niemcach.

Naprawa uszkodzeń, do które, przy stąpiono niezwłocznie potrwa przypuszczalnie do 15 bm.

W tym czasie bez pracy pozostawać będzie ogółem około 940 robotników.

—:x:—

SIEKIERĄ ZAKOŃCZYŁ PORACHUNKI OSOBISTE.

Tadeusz Marchewka, zamieszkały w Niwce i Franciszek Borek, zamieszkały w Klimontowie czuli do siebie urazę.

Ostatnio pomiędzy poważnionymi wynikła sprzeczka na tle osobistych nieporozumień.

Zdenerwowany Marchewka chwycił siekierę i dwukrotnie uderzył nią w głowę Borka, raniąc go dość poważnie.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

—:x:—

Cech Piekarzy w Sosnowcu. Niniejszem podajemy do wiadomości, że na skutek podwyżki ceny mąki, bochenek chleba 2 klg. z dniem dzisiejszym kosztuje gr. 50. **A. Mazurek. J. Barankiewicz.**

— Zarząd koła absolwentów szkoły handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu, zawiadamia, że dziś o godz. 19-ej odbędzie się pierwsze zebranie powakacyjne.

— Z życia związku oficerów rezerwy w Sosnowcu. W związku ze zbliżającemi się wyborami do sejmu zarząd koła Z. O. R. zwołuje na dzień 5 bm. o godz. 19 do lokalu własnego przy ul. Warszawskiej 22 — ogólne zebranie oficerów rezerwy. Na zebraniu wygłoszony zostanie odczyt na tematy aktualny. Zarząd koła zaprasza na zebranie również oficerów rezerwy i podchorążych niezrzeszonych.

— Choroby zakaźne w Sosnowcu W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny — 4, czerwonka — 1, płonica — 2, błonica — 7, odra — 1, róża — 1, krztusiec — 1, gruźlica — 21, zgonów — 5, jaglica — 1.

— Wyjaśnienie. Swego czasu pisaliśmy, że w mieszkaniu Chila Tanenbauma w Będzinie, przy ul. Małachowskiego zaginęło futro damskie, pochodzące z kradzieży.

Po dochodzeniu ustalono, że futro to nie pochodzi z kradzieży i zwrócono je właścicielowi.

— Ujęcie sprawców włamania do składu wódek w Czeladzi. Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałem włamaniu do składu wódek Kokorzyka przy Placu 11 listopada w Czeladzi. Sprawcy włamania wybili szybę wystawową w oknie i pozabierali wszystkie wódki i napoje alkoholowe z wystawy. Brzęk szyby usłyszała mieszkanka sąsiedniego budynku i wszczęła natychmiast alarm z okna „łapać złodziei". Rabusie zdążyli załadować do worków wódki i zbiegli.

Energiczne śledztwo w tej sprawie do prowadziło do ujęcia sprawców włamania. Są to miejscowi złodzieje. Ze względu na śledztwo nazwisk ich są trzymane w tajemnicy.

— Echa niecelowej gospodarki zarządu rolników czeladzkich. Onegdaj do zarządu związku właścicieli gruntów w Czeladzi wpłynęło pismo od przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Ludwika Wieczorka, w którem zrzeka się on powierzonej mu funkcji. Ostatnio gospodarka związku rolników zeszła na niewłaściwe tory, wobec czego część komisji rewizyjnej odmawia swej współpracy z zarządem związku. Największe nieporozumienie powstało na skutek nierespektowania wskazań komisji rewizyjnej przez zarząd związku i ostatnio ujawnione kombinacje przy sprzedaży piasku na „Długich Łąkach".

— Nagły zgon. W ub. niedzielę zmarł nagle Władysław Dyszy, zamieszkały w Bobrownikach. Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła naskutek udaru serca.

TAJEMNICZY DRAMAT DWOJGA SOSNOWICZAN

W LESIE POD JĘDRZEJOWEM

RANNA KOBIETA WE DWORZE. — MIESZKAŃCY SOSNOWCA. — TRUP MĘŻCZYZNY NA LEŚNEJ POLANIE. — MORD CZY SAMOBÓJSTWO?

W sobotę wieczorem do majątku Lasków, w pow. jędrzejowskim przyszła młoda, elegancko ubrana kobieta, prosząc o udzielenie pomocy, gdyż została postrzelona w lesie.

Z głowy nieznajomej sączyła się ciemna struga krwi, przyczem nieznajoma w chwilę po wejściu do mieszkania padła na podłogę.

Właściciel majątku, p. Nowakowski, po ocuceniu rannej odesłał ją natychmiast własnemi końmi do lekarza powiatowego w Jędrzejowie, zawiadamiając o wszystkiem policję.

Po nałożeniu opatrunku, delegowany z komisarjatu przodownik przystąpił do przesłuchania rannej, która zeznała, że nazywa się Janina Chacharska i mieszka w Modrzejowie, przedmieściu Sosnowca.

W dalszym ciągu Chacharska podała, że będąc w lesie około majątku Lasków wraz ze swoim przyjacielem Walentym Stypą, który w pewnej chwili z niewiadomych powodów strzelił do niej 2 razy z rewolweru, raniąc ją ciężko w głowę, poczem sam popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Po tych zeznaniach Chachurska padła z sił.

Policja, po otrzymaniu tych informacyj, natychmiast wszczęła poszukiwania w lesie majątku Lasków. Na małej polance otoczonej zewsząd krzewami znaleziono trupa mężczyzny, lat około 25, z raną postrzałową w prawej skroni.

Przy trupie, którym ma być rzekomo Walenty Stypa z Jezora znaleziono wędliny, 2 butelki z wódki, kieliszek, sakiewkę i beret damski, w którym przypięta była kartka z napisem:

„Kto nas znajdzie, niech nas pochowa w jednym grobie".

W kieszeni zaś denata, na pudełku od papierosów, była notatka:

„Poświęciliśmy się razem, żona dla mnie, ja dla niej, pochowajcie nas razem w jednym grobie".

Dokumentów w kieszeniach denata nie znaleziono, również Chachurska nie posiada przy sobie żadnych dokumentów i nie chce udzielić żadnych bliższych informacyj, milcząc zawzięcie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest ona żoną lub kochanką Stypy.

Dlaczego jednak nie chce wyjaśnić swego prawdziwego nazwiska, lub dlaczego ukrywa prawdziwe nazwisko samobójcy — dotychczas nie zdołano ustalić.

Policja nie zrezygnowała jednak z rozwiązania tej zagadki i w kierunku jej wyświetlenia prowadzi energiczne śledztwo.

W niedzielę, w czasie osobistej rewizji u Chachurskiej, znaleziono ukryty w sukience nabity rewolwer bębenkowy, który zakwestjonowano.

Młoda para według opowiadań miejscowej ludności, miała przybyć na dzień przed tragedją do okolicznej wsi.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Zagłębiu

WCZORAJ MŁODZIEŻ ZABRAŁA SIĘ DO NAUKI.

W dniu wczorajszym rozpoczął się nowy rok szkolny.

Młodzież po dwu i pół miesięcznym odpoczynku przystępuje do pracy.

Wakacje minęły szybko. Dla jednych były one odpoczynkiem i wywczasami, drudzy zaś spędzili je w ciasnych izbach, wśród opłakanych warunków, których nie mogą im zmienić ich bezrobotni rodzice.

Częściowo biednym dzieciom pospieszyły z pomocą magistraty i różne organizacje, urządzając kolonje i półkolonje.

Akcja ta była niestety niewystarczająca i wiele jeszcze dzieci zagłębiowskich cierpiało głód w czasie dni wakacyjnych.

Po rozpoczęciu roku szkolnego trzeba nadal prowadzić dożywianie tych dzieci, aby dać im możność rozwoju fizycznego i zdobywania wiedzy.

W pierwszym dniu nowego roku szkolnego we wszystkich szkołach zebrały się tłumy młodzieży, która długiemi szeregami podążyła do kościołów na nabożeństwa, aby modlitwą rozpocząć naukę.

Po nabożeństwie młodzież przemaszerowała do szkoły, gdzie po wstępnych pogadankach rozeszła się do domów.

Dziś rozpoczyna się normalna nauka w gronie kolegów i koleżanek.

Rodziców zaś czekają nowe wydatki, na książki, zeszyty i mundurki.

STRAJK NA KOP. „DOROTA"

trwa w dalszym ciągu

Jak już wczoraj pisaliśmy, na kop. Dorota wybuchł strajk robotników, w związku z wiadomością o zamknięciu kopalni wskutek wyczerpania pokładów węgla.

Robotnicy w obronie warsztatu pracy okupowali kopalnię, przyczem około 350 robotników pozostało na dole kopalni, a reszta na powierzchni.

Wczoraj na znak solidarności zastrajkowali robotnicy kop. „Jakób", należącej do tego samego towarzystwa.

Robotnicy kop. Jakób nie przystąpili wczoraj do pracy i oświadczyli, że w razie nieuwzględnienia słusznych żądań robotników kop. Dorota, przystępują do okupowania kopalni.

Wczoraj, w starostwie będzińskiem odbyła się specjalna konferencja, w której udział wzięli: **starosta Boxa, inspektor pracy inż. Wesołowski, nacz. Korsak z ministerjum przemysłu i handlu, nacz. wydziału opieki społecznej Bruner, przedstawiciele zarządu warszawskiego towarzystwa, przedstawiciele zarządu kop. Dorota i delegaci strajkujących robotników.**

Na konferencji tej ustalono, że przeciwko dalszej eksploatacji kop. Dorota nie ma żadnych przeszkód, o ile robotnicy zaprzestaną akcji strajkowej. Kopalnia Dorota będzie nadal w ruchu i żaden z robotników nie straci pracy.

Delegaci strajkujących robotników powzięli po konferencji na kopalnię i zjechali w podziemia, celem zakomunikowania swym towarzyszom wyników konferencji.

Robotnicy oświadczyli delegatom, że nie wystarczają im ustne oświadczenia i domagają się piśmiennego stwierdzenia od miarodajnych władz że kopalnia nie będzie zamknięta — wówczas dopiero przerwą akcję strajkową.

Wszyscy robotnicy okupują nadal kopalnię. Strajk ma przebieg spokojny.

Dwa zuchwałe napady bandyckie

w Sosnowcu

NAPASTNICY POBILI PRZECHODNIÓW I SKRADLI IM PIENIĄDZE. — BANDYCI W RĘKACH POLICJI.

Ostatnio w Sosnowcu miały miejsce dwa zuchwałe napady bandyckie, dokonane wieczorem na ulicy miasta, sprawcy których zostali ujęci przez policję, w wyniku energicznego śledztwa.

Około godziny 23-ej ulicą Klimontowska w Sosnowcu przechodził **Antoni Chwastek, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Cmentarnej 11.**

Z ciemności w pewnej chwili wyłonili się jacyś dwaj mężczyźni, którzy rzucili się na Chwastka z kijami, bijąc gdzie popadło.

Pobitemu napastnicy zabrali z teczki 20 zł. i 40 gr., poczem zbiegli.

Chwastek zameldował o napadzie policji, która wszczęła śledztwo.

Niebawem ujęci zostali sprawcy tego zuchwałego napadu w osobach braci **Stefana i Zygmunta Jasińskich, zamieszkałych w Sosnowcu.**

Jasińscy przyznali się do napadu i po dochodzeniu osadzeni zostali w więzieniu.

Drugi napad miał miejsce w następujących okolicznościach:

Około godziny 10 wieczorem na powracających do domu **Józefa Pastuszka (Sosnowiec, Okrzei 24) i Stanisława Bajtałę (Sosnowiec, Robotnicza 26)** znienacka napadło trzech osobników.

Napastnicy przewrócili przerażonych Pastuszkę i Bajtałę na ziemię i poczęli ich rewidować.

Bandyci zabrali Pastuszkowi z kieszeni portfel, w którym znajdowało się 500 zł. i różne dokumenty, poczem zbiegli, kryjąc się w ciemnościach.

Policja zawiadomiona o drugim napadzie bandyckim wszczęła energiczne dochodzenie, które już na drugi dzień zakończyło się ujęciem napastników.

W ręce policji dostali się mieszkańcy Sosnowca: Mieczysław Szkutnik (Robotnicza 10), Wacław Szkutnik (Batorego 2) i Stanisław Kwapień (Kilińskiego 33).

Aresztowani przyznali się do napadu i wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

— Z działalności robotniczego instytutu w Dąbrowie. W Dąbrowie odbyło się zebranie robotniczego instytutu oświaty i kultury im. St. Żeromskiego. Przewodniczył zebraniu prezes p. Szczęśniak. Po przeczytaniu protokułu i zreferowaniu sprawozdań wygłoszone zostały referaty organizacyjne przez p. Nalepinę, p. Perzaka, p. Frączka i p. Targa. Na przewodniczącą sekcji kobiet powołano p. Eugenię Grabowską, na sekretarkę p. Anielę Serniakównę, wicesekretarkę Bronisławę Grabowską.

Po omówieniu programu pracy na okres jesienny przewodniczący zebranie zamknął.

— **Usiłowanie samobójstwa w Czeladzi.** Mieszkanka Czeladzi 27-letnia Janina Piasowa usiłowała otruć się esencją octową. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala.

Powodu rozpaczliwego kroku dotychczas nie ustalono.

POŻYCZKI ZACIĄGNIĘTE Z FUNDUSZU PRACY NA BUDOWĘ SZKÓŁ W POWIECIE ZAWIERCKIM ZOSTAŁY UMORZONE.

Tak jak cały szereg powiatów w Polsce, tak i powiat zawiercki cierpi na brak odpowiednich budynków szkolnych. Obecnie szkoły powszechne, szczególnie w niektórych ośrodkach wiejskich mieszczą się często w lokalach nieodpowiadających swemu istotnemu przeznaczeniu, co niejednokrotnie stwierdziły wyższe władze szkolne, nakłaniając zarządy gminne do budowy odpowiednich budynków szkolnych, zwłaszcza murowanych. To też w roku ubiegłym, mimo coraz gorszego kryzysu gospodarczego, powstało w powiecie zawierckim cały szereg nowych, murowanych budynków szkolnych. Jedne z nich już całkowicie wykończone oddane zostały do użytku, inne są już na ukończeniu. Najbardziej ożywiony ruch budowlany przy budowie budynków szkolnych prowadziły gminy: Rokitno Szlacheckie, która rozpoczęła budowę aż 3 budynków szkolnych, a mianowicie: w Łazach, Rokitnie - Szlacheckim i Chruszczobrodzie.

Następnie wybudowane zostały, względnie budują się szkoły w Niegowej, w Porębie i Koziegłówkach i w wielu innych miejscowościach. Niektóre gminy, nie rozporządzające na ten cel potrzebnemi funduszami, zmuszone były zaciągać pożyczki. Jak zwykle, tak i w tym wypadku przyszedł z pomocą zarządom gminnym fundusz pracy, udzielając im na ten cel odpowiednich pożyczek. Gmina Rokitno Szlacheckie otrzymała pożyczkę w sumie 40.000 zł., Poręba 25.000 zł., Niegowa 10.000 i Koziegłówki 5.000 zł. Zarządy gminne czując, że ich skromne budżety gminne niezbyt prędko pozwolą na spłatę wspomnianych pożyczek, rozpoczęły starania o umorzenie im przez fundusz pracy pożyczek, zaciągniętych na budowę budynków szkolnych. Prowadzące w tej sprawie starania, zarządy gminne zwróciły się do posła ziemi zawierckiej, inż. Zygmunta Sowińskiego o pomoc i radę, który poczynił wszelkie starania, zmierzające w kierunku umorzenia wspomnianych pożyczek. I dziś z przyjemnością stwierdzić należy, że zabiegi posła Sowińskiego przyniosły pożądane rezultaty, albowiem ostatnio zarządy gminne w Rokitnie Szlacheckim, Porębie, Niegowej i Koziegłówkach otrzymały zawiadomienie, że pożyczki, zaciągnięte na budowę szkół zostały im umorzone.

Przy okazji zaznaczyć należy, że tenże sam poseł Zygmunt Sowiński w dużej mierze przyczynił się do uzyskania przez zarząd miejski w Zawierciu pożyczki z funduszu pracy na budowę gmachu państwowego gimnazjum koedukacyjnego, który już w ubiegłym roku szkolnym oddany został do użytku. Okazały ten budynek jest dziś chlubą miasta.

Coś się psuje w naszem kolejnictwie

CZY NA TO NIEMA RADY?

Do redakcji naszej napływają liczne skargi na panujące stosunki na kolei.

Otóż wielu z naszych czytelników narzeka na ścisk i tłok panujący w pociągu kursującym w godzinach rannych z Częstochowy do Sosnowca.

Pociągiem tym, przychodzącym o godz. 7.50 rano do Sosnowca przyjeżdżają mieszkańcy Ząbkowic, Dąbrowy i Będzina, którzy mają do załatwienia interesy lub też pracują w Sosnowcu.

Z rozpoczęciem roku szkolnego tłok w tym pociągu stał się wprost niemożliwy. Już od Ząbkowic trudno jest znaleźć miejsce w pociągu. To też na stacjach w Dąbrowie i Będzinie dochodzi do awantur przy wsiadaniu do wagonów.

Władze kolejowe powinny zająć się tą sprawą i odpowiednio ją unormować.

Przymusowe lądowanie samolotu na polach w Strzemieszycach

APARAT USZKODZONY. — LOTNICY WYSZLI Z WYPADKU BEZ SZWANKU.

Onegdaj około godziny 19.30 mieszkańcy Strzemieszyc zauważyli lecący samolot, który krążył, jakby w poszukiwaniu dogodnego miejsca do lądowania.

Istotnie w niedługim czasie samolot począł gwałtownie opadać i osiadł na polach w pobliżu Strzemieszyc.

W czasie lądowania uszkodzone zostało podwozie i złamane śmigło, lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

Jak się okazało przymusowo musiał lądować samolot aeroklubu śląskiego, pilotowany przez Alfreda Kasprowskiego z obserwatorem Fryderykiem Stachurą.

Niedaleko Strzemieszyc nastąpił defekt w motorze i lotnicy musieli wylądować.

Uszkodzeń tych nie dało się naprawić na miejscu, to też aparat odtransportowano do Katowic — samochodem.

Załadowanie uszkodzonego aparatu na samochód natrafiało na duże trudności, gdyż do miejsca tego przejazd był bardzo utrudniony.

Przymusowe lądowanie samolotu wywołało dużą sensację wśród mieszkańców Strzemieszyc, którzy tłumnie dążyli na miejsce wypadku, aby zobaczyć uszkodzony samolot.

Krew mrożący w żyłach wypadek

CHŁOPIEC NA PRZEWODACH ELEKTRYCZNYCH POD BOLESŁAWIEM.

W dniu 2 bm. przez figle o mało, że nie padł ofiarą 14-letni mieszkaniec Bolesławia pod Olkuszem, Jan Barwicki.

Chłopiec pasąc krowy koło wsi Ujków pod Bolesławiem wszedł na wysoki słup żelazny z przewodami elektrycznemi prowadzącemi z elektrowni Jaworzno do Klucz.

Będąc już u celu, chłopiec dtoknał się czapką przewodu. Czapka zapaliła się i poparzyła mu dotkliwie głowę.— Chłopiec momentalnie zemdlał i zawisł na słupie.

Zaalarmowano natychmiast telefonicznie o wypadku elektrownię w Jaworznie, która dopływ prądu wstrzymała. Chłopca zdjęto i oddano pod opiekę lekarza dr. Czachurskiego, będącego już na miejscu.

Chłopiec jest zdrów, ma tylko poparzone ręce, skórę na głowie, spalone włosy i... zniszczoną czapkę.

Z Olkusza

(ol) Inwalidzi głosują. Na zebraniu legji inwalidów wojsk. pol. im. gen. Sowińskiego w Olkuszu, postanowiono jednogłośnie przystąpić do głosowania do sejmu i senatu, o czem zawiadomiono radę pow. BBWR.

(ol) Dożynki w Łobzowie. Piękną uroczystość dożynków obchodziła wieś Łobzów pod Wolbromiem w ub. niedzielę.

Barwny korowód z wieńcami ze zbóż udał się do kościoła wolbromskiego na sumę. Po nabożeństwie wyruszono spowrotem do wsi, gdzie na obszernym dziedzińcu złożono wieńce staroście dożynkowemu ogólnie szanowanemu gospodarzowi, p. Stanisławowi Myszorowi. Uroczystość zakończono śpiewami, deklamacjami i tańcami.

Dożynki w Łobzowie odbyły się z inicjatywy koła gospodyń wiejskich i stow. młodzieży „Wici“.

(ol) Zabił go tytoń. Niesamowitą śmiercią zginął 33-letni Franciszek Grzywiński, pracujący przy suszeniu tytoniu w Marsowicach, gm. Luborzyca, pow. miechowskiego.

Oto wszedł on do wnętrza suszarni w nocy na 2 bm. i odurzony silnym zapachem świeżych liści tytoniowych, zemdlał i wkrótce zmarł. Śmierć jego zauważono dopiero nad ranem.

Lekarz stwierdził, że Grzywiński chorował na serce, co było bezpośrednio przyczyną śmierci.

(ol) Tow. rozwoju ziem wschodnich. Na terenie Olkusza powstała organizacja, mająca na celu szerzenie idei polskości na kresach wschodnich p. n. t-wa rozwoju ziem wschodnich, koło w Olkuszu. Do zarządu koła należą: pp. Jan Piękosz, naczelnik urzędu skarbow. w Olkuszu, jako prezes, Wład. Wojtowicz — wiceprezes, Stefan Starzyński — sekretarz, Józef Kundera — skarbnik i Michał Tylec — członek zarządu. Deklaracje członkowskie przyjmuje p. Stef. Starzyński (urząd skarb.) w Olkuszu.

(ol) Teatr miejski z Sosnowca odegra w dniu 5 bm. w Olkuszu (kino „Orzeł“ przebojową komedję Kiedrzyńskiego „Kobieta i Tyran“.

(ol) W rodzinie zostało. Mieszkaniec Zabagnia, Władysław Szymczyk zameldował na posterunku w Wolbromiu o skradzeniu mu przez szwagra z Zabagnia, Wincentego Szymczyka, roweru i 12 zł. gotówką.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

13 POWIEŚĆ.

— Przedstawiam ci prawdę taką jak jest. Zdołam się jednak ocalić, pomimo twej woli.—Nie dopuszczę cię ni do rozpaczy, ni hańby! Zostaniesz mą żoną!

— Boże, mój Boże! — wołała Joanna załamując ręce jak gdyby w obłąkaniu. — ten człowiek nie ma litości nademną!

— By cię przekonać o mej miłości i posłuszeństwie, odchodzę — rzekł Garaud — odchodzę, aby myśleć o tobie, zająć się twym losem, i szczęśliwą cię uczynić! — to mówiąc wyszedł, pozostawiwszy młodą kobietę w stanie najwyższego nerwowego rozdrażnienia.

Siadła, a raczej padła bezwładnie na krzesło.

— Czy ma on słuszność, czy nie ma? — wyszeptała zcicha przerywanym głosem. — Tak mnie jak i tym biednym istotom... to nędza! Czyż zdołam z pracy rąk moich opłacić mamkę dla małej Łucji? — Z jakich funduszów wychowam Jurasia? Ach! położenie jest straszne w rzeczy samej. — Jakób ofiaruje mi spokój i wygody... Lecz aby to otrzymać potrzeba zostać jego żoną... złamać przysięgę jaką uczyniłam Piotrowi na łożu śmierci... Byłoby to nikczemne... byłoby to podłe! — Nie! nie... co bądź się stanie... nie zachwieję się... nie osłabnę!

I przywoławszy nadludzką siłę, powstała, otarła łzy i wyszła ze stancyjki. Zamknęła drzwi od dziedzińca, jak to codziennie czyniła, obeszła opuszczone warsztaty, zwiedziła stajnie, gdzie woźnica rozdawał koniom pokarm wieczorny, i powróciła do siebie.

Za chwilę pan Labroue ukazał się przy bramie chcąc wejść. Otworzywszy mu drzwi, nie mówiąc ani słowa, wróciła. — Juraś bawił się w stancyjce swoim konikiem i pudełkiem blaszanych żołnierzy. — Joanna szybko przygotowała wieczerzę. Nie czuła głodu bynajmniej, lecz trzeba było pomyśleć o dziecku.

Nie zadługo wyszedł i stangret. Została sama jedna w fabryce.

* * *

Po śmierci żony, pan Labroue zmienił cały układ domowy. — Nie trzymał dla siebie żadnego służącego. Joanna uprzątała mu w pokojach. Chłopiec Daniel, zamiatał gabinet pracy. Nie stołując się w domu u siebie, właściciel fabryki jadał w restauracji w Alfortville, gdzie spotykał towarzystwo oficerów, a wśród nich swoich przyjaciół.

Około jedenastej wieczorem wracał do domu i pracował przez dwie lub trzy godziny przy świetle lampy, którą sam sobie zapalał. Rano wstawał równo prawie ze świtem, pracował znowu, i pierwszy zwiedzał warsztaty skoro tylko zeszli się do nich robotnicy.

Tak stangret, jak kasjer i główny nadzorca Jakób nie sypiali w fabryce. Z chwilą otwarcia bramy, woźnica przychodził aby oczyścić konie i zaprządz do powozu jeżeli pan Labroue miał wyjechać. Oprócz stangreta był jeszcze służący, który się zajmował przewożeniem pak i grubych towarów. W stajni odłączonej od innych budynków znajdowały się trzy konie. — Tym sposobem Joanna w nocy zostawała sama w fabryce, zarówno jak i inżynier, który nie wydalał się z niej, jak tylko dla odwiedzenia swojego syna, lub gdy sprawy zakładu wzywały go na prowincję.

Wydał on polecenie pani Fortier, ażeby nigdy na niego nie oczekiwała, gdy był nieobecny, klucz od małych drzwi bocznych, który zawsze nosił przy sobie, dozwalał mu wejść bez przebudzenia odźwiernej. — Prócz głównej bramy i krytego przejścia pod galerją wychodzących na drogę, znajdowało się trzecie wyjście w pobliżu pawilonu, zamieszkałego przez pana Labroue, dotykające poprzecznej drogi wiodącej do Maisons-Alfort. Inżynier wychodził i przychodził często tem wyjściem. Co wieczór, około dziesiątej, Joanna szła słać łóżko pryncypałowi.

W dniu, w którym poczynamy na sze opowiadanie, uczyniła to jak zwykle; poczem z zapaloną lampką w ręku wróciła do siebie. Ciężki smutek przytłaczał ją do głębi; teraźniejszość przedstawiała się jej ponuro;—przyszłość ją przestraszała. Udała się na spoczynek około jedenastej godziny mając nadzieję, iż we śnie może zapomni chwilowo o swych obawach i smutkach; trwoga jednakże silniejszą była po nad znużenie, sen nie przychodził.

Nazajutrz czynne życie jak zwykle rozpoczęło się w fabryce. Jakób Garaud przechodząc pozdrowił krótko Joannę. Zdawał się być czemś mocno zajętym. Wszedłszy do warsztatów, rozdzielił każdemu jego dzienną robotę.

Wincenty nie pokazał się od wezoraj. Żona jego gorzej zapadła na zdrowiu i nie mógł oddalić się od niej; zawiadomił o tem nadzorcę jeden z robotników. Z chwilą uderzenia dziewiątej, Jakób udał się do gabinetu pana Labroue i, jak zwykle, zaczął studjować wraz z nim projekt nowej maszyny, która, gdyby sprawdziły się przewidywania, miała zbogacić ich obu.

d. c. n.

Mieszkanka Dąbrowy

ZGWAŁCONA ZOSTAŁA W ZAWIERCIU.

18-letnia Genowefa K., mieszkanka Dąbrowy, złożyła zameldowanie w komisarjacie policji w Zawierciu o zgwałceniu jej przez Moszka Goldszera. Według zeznania poszkodowanej sprawa ta przedstawia się następująco:

W ubiegłą niedzielę przybyła ona do sklepu zegarmistrzowskiego Goldszera przy ul. Marszałkowskiej, gdzie obecny był tylko syn właściciela sklepu, Moszek Goldszer, który skorzystawszy z chwili, w której znalazł się sam na sam z dziewczyną, używszy przemocy, dokonał na niej gwałtu.

Oskarżony o ten czyn Goldszer został zatrzymany do dyzpozycji władz sądowych.

Wiadomości radjowe

AUDYCJE OKOLICZNOŚCIOWE.

Nowy sezon muzyczny Polskiego Radja, podobnie, jak inne działy programowe, uwzględniać będzie daty ważniejszych uroczystości względnie daty związane z rocznicami tych czy innych muzyków.

Wśród tego typu audycyj, Polskie Radjo projektuje na wrzesień uczczenie w odpowiedni sposób w programie radjowym 50-lecia śmierci J. Zarembskiego i 100-lecie śmierci Belliniego. W październiku, specjalną audycją uczci Radjo 86-tą rocznicę śmierci Chopina. W listopadzie nadane będą okolicznościowe audycje muzyczne spowodu 40-lecia śmierci Zarzyckiego i 70-lecia urodzin Paderewskiego. W grudniu przypada 10-lecie śmierci Statkowskiego, a w styczniu 15-lecie śmierci W. Żeleńskiego, które również upamiętnione zostaną w odpowiedni sposób w programie radjowym.

ZAPOMNIANI KOMPOZYTOROWIE.

Zapomnianych kompozytorów względnie zapomniane utwory wielkich kompozytorów przypomni radjosłuchaczom zespół Niny Mańskiej dn. 6.9 o godz. 12.40. Między innemi figurują tu nazwiska Fieldsa — twórcy miniaturowej formy fortepianowej, Humnla swego czasu niezmiernie cenionego kompozytora koncertów fortepianowych, Kuhlausa, którego z licznych sonat znają uczenice szkół muzycznych itd.

JAKIE OPERY USŁYSZYMY W POLSKIEM RADJO.

Polskie Radjo zamierza w sezonie zimowym transmitować z zagranicy szereg wartościowych oper w najlepszych wykonaniach. Obok tego jednak projektowane są opery zradjofonizowane, nadawane ze studja, które obejmą przedewszystkiem dzieła wysoce wartościowe, a rzadko słyszane jak: np. Haydna „Aptekarz", Mozarta „Dyrektor teatru", Pergolesiego „Służąca panią" — prawdziwy klejnocik repertuaru oper komicznych itd.

WSPOMNIENIA Z WIELKIEGO ŚWIĘTA MŁODZIEŻY.

W piątek dnia 6 września o godz. 12.15 nadana będzie audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Poświęcona będzie wspomnieniom ze Zlotu w Spale, który był niewątpliwie najciekawszem wydarzeniem w życiu młodzieży, w ciągu ubiegł. lata. W audycji wezmą udział harcerze — zlotowcy, którzy opowiedzą kolegom dzieje tych niezwykłych dni i odtworzą niejeden fragment z ich życia obozowego. Niechaj więc ci, którym nie było dane uczestniczyć w tem wielkiem święcie młodzieży, słuchają pilnie piątkowej audycji.

POGADANKA MUZYKA Z RADJOSŁUCHACZEM

W nowym programie Polskiego Radja, który wszedł w życie 1 września wprowadzona została interesująca nowość, a mianowicie raz na tydzień nadawany będzie djalog między słuchaczem radjowym, a muzykologiem. Djalog ten będzie miał na celu wyjaśnienie laikowi muzycznemu różnych wątpliwości w związku z programem muzycznym Polskiego Radja. W szczególności, słuchacze radja będą mogli otrzymać w tej audycji odpowiedź na wszystkie pytania dotyczące najelementarniejszych podstaw muzyki. Djalog „Muzyka z radjosłuchaczem", który nadawany będzie stale w środę o godz. 16.45 ilustrowany będzie niekiedy muzyką.

CZY BYŁO KIEDYŚ LEPIEJ?

„O niegdyś to dobrze bywało?" — tego rodzaju zdanie słyszy się nieustannie, a i ten, co owej rajskiej epoki wcale nie pamięta również powtarza oklepany, na niczem nie oparty banał.

Skrzętna historja, mająca wszystko, jak to mówią „czarne na białem" — przekazała nam zupełnie co innego. Depresje ekonomiczne, oklepany kryzys, gnębiły ludzkość już nieraz. Jeśli zaś chodzi o warunki życiowe w czasach dzisiejszych, to śmiało można zaryzykować twierdzenie, że są o całe niebo lepsze, niż przed paruset laty.

Weźmy chociażby zwykły przykład z naszego codziennego życia. Hygjena i odżywianie się. Nawet — można powiedzieć, że dzisiejsze skromne warunki zdrowotne, tak dalekie od komfortu i prosty sposób życia o wiele przewyższa higjenę królów i magnatów francuskich, angielskich czy hiszpańskich 15 i 16 wieku.

Dziś mają widne, jasne mieszkania, czyste łóżka, elektryczne światło, do dyspozycji kran z bieżącą wodą, można się czysto wymyć.

JAK ŻYLI KRÓLOWIE I ICH DWÓR W 16 I 17 WIEKU?

Mieszkańcy Paryża, Drezna, Berlina, Wiednia, Rzymu, co tu ukrywać i naszej Warszawy, żytowali w skromnych warunkach zdrowotnych. Brudni byli i ludzie i domy i ulice. W pokojach roiło się od najprzeróżnorodniejszych owadów - pasorzytów, mających swe siedliska zwłaszcza w baldachimach nad łóżkami. Baldachimy urządzano w celu ochrony przed owadami, żyjącemi na suficie. Oczywiście daszek taki zasłaniał śpiącego o tyle, że pluskwa czy inny owad, zamiast spaść królowi czy kardynałowi na nos, padały na baldachim. A stąd już niedaleka droga do dostojnego łoża. Robactwo gnieździło się również w odzieży i na ciele ludzkiem.

W wieku 18 nawet dwory cesarskie nie znały jeszcze umywalni i misek do mycia się, a co tu mówić o ciepłej kąpieli i wannie. Z dzbanków lano sobie wodę na ręce i w ten sposób zwilżano skórę. Królom francuskim podawała zrana służba mokry ręcznik do otarcia twarzy i rąk.

O ludziach czystych w owej epoce mówiono, jak o zjawiskach wyjątkowych i zasługujących na specjalną uwagę. Wspaniały dwór Ludwika 14

i sam król cierpiał bardzo wskutek braku czystości.

Miasta były straszliwe. Na ulicach i placach leżały sterty śmieci i nawozu. Każdy chłop, przyjeżdżający na targ do Berlina, obowiązany był według rozporządzenia wydanego w r. 1671 wywieść z miasta wóz nieczystości. Po ulicach spacerowały swobodnie świnie. Miasta nie miały wodociągów, a do 18-go stulecia w Paryżu nie można było wziąć wody do ust, tak była zanieczyszczona i cuchnąca.

W Londynie środkiem ulicy płynęły ścieżki, wydzielające straszliwy odór. Aby go nie czuć, przechodzień pomykał popod murami, ale i tu czekała go przykra niespodzianka: Z okien domów wylewano nieczystości wprost na ulicę, nie bacząc na przechodzących mimo ludzi. Miejsc ustępowych prawie nie było. Słynny paryski Luwr, w Hiszpanji królewski pałac były zupełnie zanieczyszczone.

Wybitny historyk francuski Franklin w dziele swem pt. „Życie prywatne dawnych ludzi" powiada, że gdy w Paryżu w r. 1666 urządzono ogólne czyszczenie ulic, wobec nigdy niekończącej się dżumy, to dla uczczenia tak doniosłego faktu historycznego wybito dwa pamiątkowe medale, a najwięksi pisarze tego okresu tworzyli na ten temat

dziękczynne poematy.

Jak powiada wspomniany Franklin — Henryk III wydał w r. 1578 rozkaz, aby każdego poranka, przed jego wstaniem czyszczono pałacowe sale, a za Ludwika 14 na dworze królewskim „panował zapach silniejszy niż zapach róż, ale bynajmniej nie milszy".

Nie lepiej przedstawiał się sposób odżywiania się ówczesnych. Historyk Macaulay stwierdza, że w wieku 15 i 16, a nawet 17, pieczywo jedzono bardzo złe. Wkońcu 17 stulecia dzierżawcy i handlarze spożywali taki chleb, którego sam wygląd wywołałby dzisiaj bunt w każdym domu robotniczym.

Z WYŚCIGU KOLARSKIEGO WARSZAWA — BERLIN.



Pierwsi zawodnicy biegu kolarskiego Warszawa — Berlin wjeżdżają do Berlina witani owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

Masowe fałszowanie masła w Zagłębiu

Urzędy miejskie, sprawujące dozór nad artykułami żywności, urzędy państwowe, organa policji państwowej zasypywane są ostatnio różnemi doniesieniami o fałszowaniu masła. Badania przeprowadzone przez odnośne pracownie potwierdzają, że istotnie w handlu spotyka się dużą ilość masła fałszowanego.

Jest to zjawisko stale powtarzające się w chwili, gdy cena masła krowiego osiągnie w sprzedaży wysokość ponad 3 zł. za kg.

Z takiem masowem fałszowaniem spotykaliśmy się w marcu, kwietniu rb. (przed Świętami Wielkanocnemi) spotykamy się i obecnie. Walka — dość uporczywa — prowadzona przez miejskie organa dozoru nad artykułami żywności nie daje w pełni dobrego wyniku, wskutek małego uświadomienia konsumenta i niskiej kultury higjenicznej tego konsumenta.

Doniesienia do właściwych urzędów o fałszowaniu masła krowiego pochodzą najczęściej ze sfer kupieckich — tych, które nie mogą wytrzymać konkurencji, sprzedając dobre masło.

W porze wiosennej rb. mieliśmy takie zjawisko, że wówczas, gdy w hurcie cena masła krowiego wynosiła ponad 3 zł. za kg. „producenci" miejscowego masła sprzedawali do sklepów masło takie po 2 zł. za kg.

Ale rzecz najważniejsza, że sprzedawali to masło w opakowaniu z nazwą firmy i adresem. Tylko bliższe badanie wykazało, że na etykiecie były podane firmy zmyślone, jak również nazwa samej miejscowości zmyślona, a więc miejscowości nieistniejącej nawet w Polsce.

Wobec tego, że trudno jest przeciętnemu konsumentowi rozpoznać masło dobre od zafałszowanego — dla uniknięcia kupowania masła złego, fałszowanego, należy przestrzegać istniejących zasad i kupować tylko masło z nazwą firmy i z podanem miejscem produkcji, ale kupować masło znanych wytwórni, kupować tylko w sklepie, który daje gwarancję, że oszustwem się brzydzi, kupować w takim sklepie, który wogóle nie puszcza do sprzedaży artykułów żywności niewiadomego pochodzenia tj. bez podania na etykiecie nazwy firmy i jej siedziby.

Puszczanie bowiem w obieg artykułów żywności bez oznaczenia firmy winno u kupującego zawsze wzbudzić podejrzenie o jego wartości, tembardziej, że puszczanie w obieg takich artykułów jest przez prawo wzbronione i podlega karze.

Nieprzyzwoity duch

U państwa Jackowskich odbywał się seans spirytystyczny.

Dokoła stołu siedziało kilkunastu gości, którzy wzdychali ciężko i wytrzeszczonemi z przerażenia oczami patrzyli na kierownika, pana Ignacego Sikorka.

— Kładźta państwo ręce na stół! — zakomenderował pan Ignacy. — Nie gapić się na wszystkie strony, tylko rozmyślać o duchach, strachach i innych djabelskich rzeczach. O wiele jaki truposz wylizie, to nie robić draki, tylko trzymać gębę i czekać, co się dalej pokaże. Febra będzie wam po kościach chodzić, ale to frajer. Gaś pan światło, panie Jackowski!

Pan Jackowski przekręcił kontakt i zapanowały egipskie ciemności, przerywane monotonnym głosem pana Ignacego:

— Wyłaźta nieboszczyki... zważajta państwo, zara stół skikać bydzie... przydź duchu o północnej godzinie.

Pan Jackowski siedział przy stole, zlany zimnym potem, gdy naraz usłyszał szept swej żony.

— Franuś.

— Czego?

— Ktoś me za nieładne miejsce złapał.

— Musi to duch.

— No i co z tem duchem zrobić?

— A nic. Pies z niem tańcował. Ignacy mówił, że trza siedzieć cicho.

Pani Jackowska umilkła, ale po chwili znowu szepnęła:

— Franuś.

— Co?

— To duch ma rękę?

— Widać ma.

— I kurzajki?

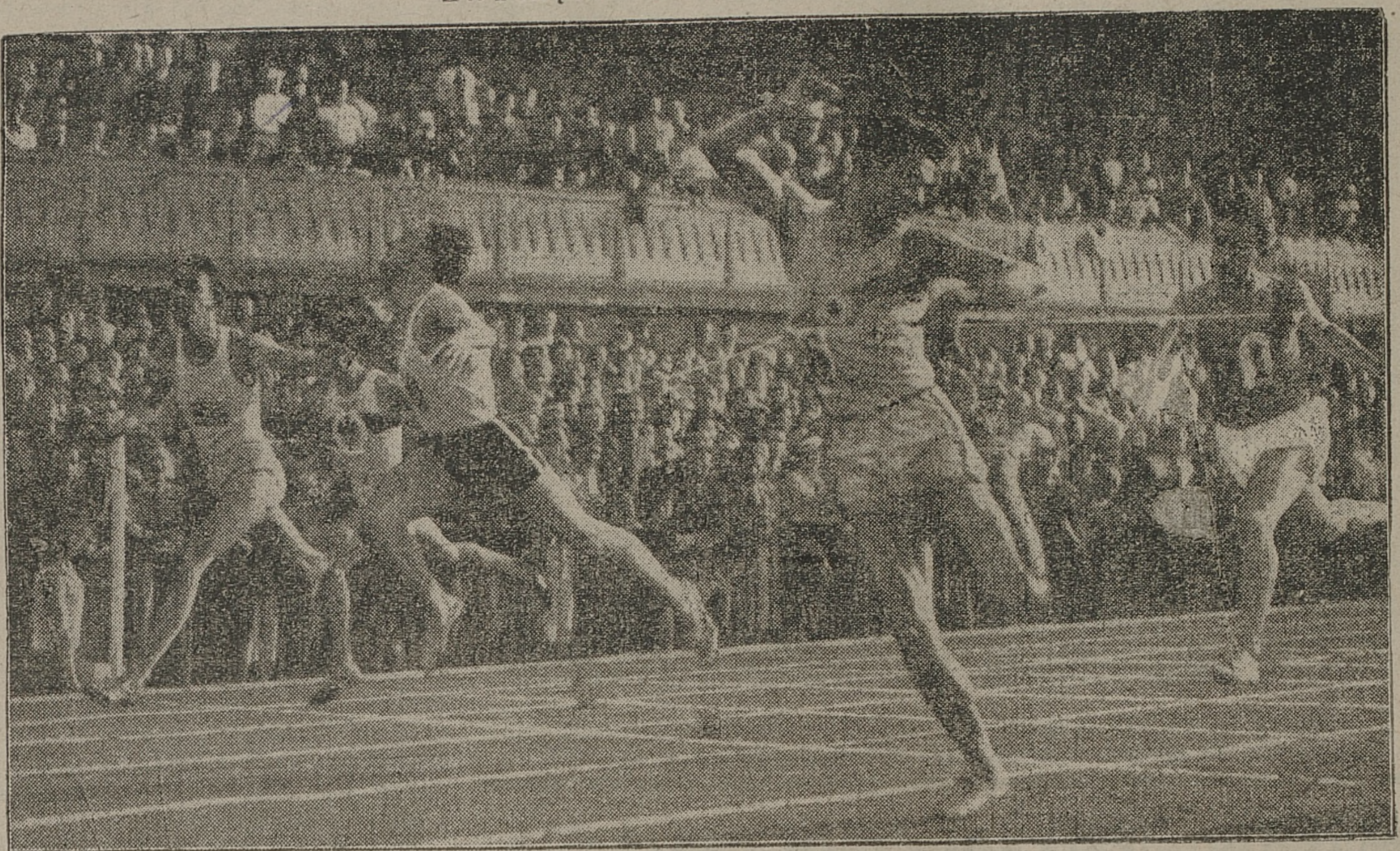
— Kurzajki powiadasz? O choroba, to przecie Ignacy ma kurzajki!

Pan Jackowski momentalnie zapalił światło i przyłapał pana Ignacego na gorącym uczynku.

Trudno opisać, jakie lanie dostał nieszczęsny wywoływacz duchów.

Następstwem tego była sprawa w sądzie grodzkim i wyrok, skazujący pana Jackowskiego na 30 złotych grzywny za pobicie.

ZWYCIĘSKI BIEG JAPOŃCZYKA.



Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie pierwsze miejsce w biegu na 100 metrów zdobył świetny lekkoatleta japoński Suzuki

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZED ZAWODAMI O PUHAR GORDON — BENNETTA.

Aerokluby poszczególnych krajów, biorących udział w tegorocznych zawodach o puhar Gordon — Benneetta, nadsyłają już do Warszawy sprzęt pomocniczy. Zgodnie z terminarzem zawodów, wszystkie balony i sprzęt pomocniczy powinny być przywiezione do Warszawy w terminie do 7 bm.

W dniu 12 bm. odbędzie się w aeroklubie Rzeczypospolitej Polskiej zebranie informacyjne uczestników ,na którem losowana będzie kolejność startu balonów. Na zebraniu tem każdy pilot obowiązany jest przedstawić wymagane dokumenty.

ZAWODY KOLEJOWEGO PW. W LUBLINIE.

W Lublinie odbyły się okręgowe zawody kolejowego przysposobienia wojskowego. W zawodach brało udział ponad 120 zawodnikwó z terenu dyrekcji radomskiej. Wyniki są następujące:

100 m. klasa młodszych: 1) Karpota (Sarny) 12.3, 2) Chabiński (Kowel) 12.4. — 100 m. klasa starszych: 1) Kozłowski (Zdołbunów) 12.5, 2) Koncecki (Zdołbunów) 13.1.

60 m. pań: 1) Zdebska (Chełm) 8.9, 2) Nowakówna (Chełm).

400 m.: Kurpiel (Radom) 58), Ogonkowki (Kowel) 1.91.

1500 m. panów: Dziedzic (Radom) 4.38.

Rzut kulą: Górecki (Kowel) 11.53.

Dysk, panie: Zielińska (Kielce) 22.37, Znojówna (Chełm) 19.13.

Rzut granatem: Sznacki (Kielce) 54.70.

Skok wdal, klasa młodszych: Skulski (Radom) 6.08.

Skok wzwyż: Skulski (Radom) 1.63.

Wyścig kolarski 50 km.: klasa młodszych. Stępiński (Radom) 1.37.15. — Klasa starszych: Frołowicz (Chełm) 1.44.30.

Skok wzwyż pań: Dorobczyńska (Skarżysko) 1.10.

Siatkówka: reprezentacja Skarżyska reprezentacja Radomia 2:0. Pierwsze miejsce zespołowe w ógólnej klasyfikacji i nagrodę zarządu głównego zdobył Radom przed Zdołbunowem i Kowlem.

KRONIKA

× **Polskie łuczniczki zdobyły puhar min. Benesza.** Zakończone zostały w Brukseli mistrzostwa łucznicze świata. Drużyna polska została pokonana w finale mistrzostw drużynowych przez zespół angielski. W ten sposób polki zajęły jedynie pierwsze miejsce drużynowo w strzelaniu na krótkie odległości, zdobywając tem samem puhar kryształowy, ofiarowany przez czesko - słowackiego min. spraw zagranicznych Benesza.

Odbył się w Brukseli kongres łuczniczy, na którym reprezentant Polski dr. Pierzchała został jednogłośnie wybrany prezesem międzynarodowej federacji łuczniczej na dalsze 3 lata.

× **Chabarowsk — Moskwa na rowerze.** Zakończony został wielki wyścig kolarski na odcinku Chabarowsk — Moskwa, dystans 9174 klm.

Olbrzymia ta przestrzeń przebyta została przez uczestników wyścigu - rajdu w ciągu 57 dni, przytem wszyscy rajdowcy jechali na rowerach sowieckiej produkcji.

Pięciu uczestników raidu, którzy przebyli cały dystans, komitet wykonawczy państwowej rady wychowania fizycznego udekorował „czerwoną gwiazdą".

× **Nowy Baer.** Brat b. mistrza świata wszystkich wag, Maxa Baera, młody Buddy Baer, wygrał ostatnio w Nowym Jorku walkę bokserską w wadze ciężkiej z Jack Doylem przez k. o. w szóstej rundzie.

Młody Baer uważany jest za kandydata do tytułu mistrza świata.

× **Łódź zwycięża Ostrowiec w meczu lekkoatletycznym.** Odbył się w Starachowicach mecz lekkoatletyczny reprezentacyj Łodzi z Ostrowcem Kieleckim. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Łodzi w ogólnym stosunku 78.6.62,4 pkt.

HUMOR

W UBEZPIECZALNI.

Inspektor bada kwalifikacje personelu jednego z oddziałów ubezpieczalni.

— Cobyś pan uczynił w takim wypadku, zwraca się do urzędnika przyjmującego zgłoszenia ubezpieczonych, gdyby zjawił się chory człowiek niemowa?

— Przedewszystkiem zapytałbym go czy jest ubezpieczony.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

Kursy Handlowe
M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25 przyjmują zapisy codziennie.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz na stałe. Dąbrowa - Górnicza, Piłsudskiego 10.

MŁODĄ sympatyczną inteligentną panienkę do dwojga dzieci przyjmę zaraz. Piśmienne zgłoszenia „Expres Zagłębia" Będzin pod „Skromna".

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie, z osobnem wejściem dla samotnej pani lub pana. Sosnowiec, Sielecka 4-a m. 15 w podwórzu.

POKÓJ umeblowany niekrępujący inteligentnej osobie wynajmę zaraz. Będzin, Małachowskiego 18 m. 5.

POKÓJ umeblowany odstąpię. Sienkiewicza 8—15.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych

WAŻNY OD 2 WRZEŚNIA 1935 ROKU.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

do Warszawy: 7.01 Mt., 813 p., 12.58, 18.38 p. 23.49
„ **Koluszek.** 16.50.
„ **Częstochowy:** 5.49, 6.51, 10.55, 14.56 (od 5.X. kursować będzie tylko w dni robocze) 16.50, 20.28.
„ Ząbkowic: 7.39, 14.15, 18.05, 21.25.
„ Strzemieszyc Płn.: 0.56 M+†*, 1.07 od 9VI†, 1.21, 8.43 r., 9.39, 12.00 r., 15.34 r., 19.43.
„ **Tunelu:** 6.32, 13.23, 22.45; do Dęblina 15.39.
„ Krakowa przez Kazimierz Maczki 7.54 r.
„ **Krakowa** przez Strzemieszyce Płn. 0.56 Mt. —†*
„ **Kazimierza:** 15.00,
„ **Strzemieszyc** przez Kazimierz: 20.05
„ **Maczek** przez Kazimierz: 9.00, 17.35 23.05.
„ **Katowic:** 1.00, 4.20, od 9VI†, 5.03 r., 5.45, 6.20, 7.00 r., 7.19 r., 7.50, 8.28, 9.50, 11.44, 12.08 p., 12.40, 13.30, 14.37, 15.28 r., 16.07, 16.39, 17.25, 18.28, 19.25 Mt., 19.27, 20.36 r., 21.38, 21.55 p., 22.59.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

z Warszawy: 12.07 p., 16.33, 21.53 p, 5.39, 7.48.
z Częstochowy: 7.48, 9.47, 14.32, 17.22, 19.23, 19,24 Mt., 22.52.
z Ząbkowic: 6.54, 12.37, 20.31, 21.33.
ze Strzemieszyc: Płn.: 4.18 od 9VI† 5.01 r., 6.12, 7.17 r., 13.25, 15.23 r. 22,12 r.
z Tunelu. 8.25, 16.05, 18.26; z Dęblina: 0.54 11.42.
z Krakowa przez Strzemieszyce Płn. Dąbrowę: 22:12.
z Kazimierza: 17.00.
z Maczek przez Kazimierz: 12.30, 19.32.
z Strzemieszyc przez Kazimierz 7.30, 21.18
z Katowic: 0.55 Mt.†*, 1.04 od 9V* 1.20, 5.47, 630, 6.47 r., 7.00 Mt., 7.37, 8.12 p., 8.40 r., 9.34, 10.52, 11.55 r., 12,54, 13.20, 14.10 r., 14.25 (od 5X kursować bedze tylko w dni robocze) 15.31 r., 15.57, 16.47, 15.31 r., 15.57, 16.47, 18.03, 18.37 p., 19.38, 18.03, 18.37 p., 19.38, 20.25, 21.23 r., 22.43, 23.43.

UWAGA. Mt. — pociąg motorowy.
† — kursuje w dni świąteczne.
†* — kurs. w dni poświąteczne
r. — kursuje w dni robocze.
p. — pociąg pośpieszny.

POKÓJ umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Mościckiego 19 m. 11, od 12 — 17

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczy z urządzeniem spowodu wyjazdu tanio do sprzedania. Modrzejów Rynek 11, Gębicki.

MOTOCYKL „Harley Dawidson" 1000 cm. na chodzie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Czysta Nr. 7. W. Niepoń.

ZGUBIONE DOKUMENTY

SCHMALENBERG FRANCISZEK zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Śniatyn.

UNIEWAŻNIAM zgubiony czek na sumę 260 zł. płatny 19 października 1935 r., wystawiony przez A. Koplowicza w Będzinie. L. Fiszel.

NORDON DAWID zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

WŁADYSŁAWOWI KANIOWSKIEMU dnia 29 sierpnia 1935 r. w czasie pożaru we wsi Ujejsce spaliła się koncesja wydana przez Urząd Skarbowy w Częstochowie na prowadzenie piwiarni i świadectwo przemysłowe wydane na ten cel na rok 1935 przez Urząd Skarbowy w Dąbrowie Górniczej.

LEONOWI NOWAKOWI dnia 9 sierpnia r. b. z kantoru kopalni „Antoni" w Bełku G. Śl. skradziono pistolet automatyczny „Mauser" cal. 7.65 N. 151243 o powyższem zameldowano w policji.

OBSŁUGA u samotnego. Zgłoszenia: Rudna 12 m. 4 od 13—15.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.